Ner 40. Kraków, 19 Lutego — Sobota. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu", o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza **się naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 18 lutego.

Zamieściliśmy wczoraj oświadczenie arcybiskupów i biskupów w przedmiocie uchwalonego już w Izbie panów projektu ustawy o klasztorach. Nie wchodzimy w analizę tego aktu, który może jest powtórzeniem, ale powtórzeniem niedającej się zbić prawdy nie tylko teologicznej i moralnej, ale także prawdy pod względem prawa i wolności.

Episkopat austryacki złożył już dostateczne dowody pojednawczości i chęci ustrzeżenia się od sporów między Kościołem a państwem. Pierwsza serya wiedeńskich ustaw majowych niezdołała wywołać *Kulturkampfu* na wzór niemieckiego, w monarchii, której dynastya i ludy są katolickie. Zachowanie to pokoju religijnego okupionem zostało ważnemi ustępstwami ze strony biskupów i duchowieństwa. Kilkakrotnie wznawiana prowokacya bezwyznaniowego liberalizmu, coraz to nowe tworzącego szczerby w prawach Kościoła lub w podstawach moralnych chrześciańskiej społeczności, nie zdołała dotąd wepchnąć monarchii na niebezpieczne tory zapasów Kościoła z państwem, dogmatu religijnego z ustawą parlamentarną, z których wybrnąć nie może najpotężniejsze mocarstwo w Europie. Stało się to jednak wyłącznie w skutek umiarkowania i pojednawczości hierarchii duchownej, która umiała połączyć stanowczość w zatwierdzaniu zasad chrześciańskich, jedność we wspólnych aktach z powolnością i widocznem usiłowaniem unikania wszelkiego starcia.

Uwzględniła Stolica Apostolska, a z nią biskupi monarchii Rakuskiej, zmienione warunki państwa, dla form konstytucyjnych poświęcającego dawne zobowiązania. Konkordat runął, a lubo stanęli na wyłomie obrońcy praw Kościoła zastrzeżonych tym traktatem, wprowadzenie nowych ustaw nie wywołało tak stanowczej walki, jak w ościennem państwie. Różnicę tę stanowiska episkopatu tłómaczy sam wzgląd, że nie w innowierczem ale katolickiem państwie Kościół zmuszony dziś ponosić ofiarę z atrybucyj przyznanych dawniej religii katolickiej jako panującej. Jest jednak granica, gdzie ograniczenie swobód przechodzi w prześladowanie; granica ta leży już nie w prawach Kościoła, ale w prawach świeckich. Jeśli państwo organizujące się na zasadzie bezwzględnego równouprawnienia i równej dla wszystkich wolności, odmawia pewnych swobód obywatelskich jednej kategoryi swych poddanych i w powszechnym liberalizmie stanowi wyjątek dla tego, że należą do Kościoła katolickiego, lub że połączyli się w zgromadzenie zakonne, jeśli ten wyjątek zaostrza przepisami surowego nadzoru zostawiającemi dowolności władz ich tolerowanie lub ich wydalenie, nie jest to już zastosowaniem rownouprawnienia konstytucyjnego, ale prześladowaniem.

Tę granicę właśnie przekracza projekt ustawy o zgromadzeniach zakonnych, jak tego dowodzi podany przez nas wczoraj dokument. W Prusiech od zakonów zaczynała się walka państwa z Kościołem; w Austryi do zakonów dochodzi reformatorstwo liberalne, starające się przyjść w pomoc skompromitowanym rycerzom niemieckiego *Kulturkampfu*, rozszerzając go na kraje katolickie Austryi.

Oświadczenie biskupów zadziwia liberalne organa. Dziwna zaiste naiwność. Czyliż pasterze mogą obojętnie patrzeć i mogą milczeć wobec usiłowań nie tylko krzywdzących dla Kościoła, ale tak zgubnych dla państwa, którego bądź co bądź oni także są członkami i bodaj czy nie najwierniejszymi? Protest biskupów jest tylko spełnieniem obowiązku, obowiązku pasterskiego wobec Kościoła, jego sług zakonnych i jego wiernych, obowiązku obywatelskiego wobec monarchii i społeczności. Wydalenie zakonów, a do tego ostatecznie dąży projekt ustawy, byłoby nietylko pogwałceniem praw religijnych, ale byłoby klęską moralną dla państwa i społeczności, bo ich podstawą praca duchowna, nauczająca i umoralniająca, przez którą zgromadzenia zakonne wstrzymują działanie niszczące tych wpływów, co wszystko podkopać się starają, co nieuznając w gruncie żadnej zwierzchności, wzniecają dziś walkę między świecką a duchowną społecznością, aby jutro zagrozić podstawom państwowego i społecznego ustroju.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 17 lutego.

(J. H.) Książę Karol Auersperg zagaił dzisiejsze posiedzenie Izby wyższej Rady państwa wspomnieniem zgonu Franciszka Deaka. Poświęciwszy mu kilka słów uznania, powiedział dalej: „Udział reprezentantów Rady państwa przy tym akcie żałobnym uważam za wyraz gorącego współczucia dla straty poniesionej w pierwszej linii przez kraj rodzinny zmarłego, ale zarazem także za wyraz tego, jak ściśle związany jest interes obu połów monarchii. Zgon tego męża nie tylko w Węgrzech będzie opłakiwany, ale w całem państwie wywoła głębokie współczucie. Mąż zgasły był najlepszym i najwierniejszym synem Węgier i przyjacielem Austryi. Izba przez powstanie daje wyraz współczucia.

Minister spraw wewnętrznych oznajmia, iż nowo zamianowany arcybiskup obrz. orm. ks. Romaszkan zaproszonym został do zajęcia krzesła w Izbie. Dalej prezes ministrów w piśmie osobnem poleca przedsięwzięcie wyborów do delegacyj wspólnych. Po załatwieniu drobniejszych spraw radca dworu dr Neumann, wnosi, aby przydzielić konwencyę handlową z Rumunią, jak tylko nadejdzie z Izby niższej, połączonym komisyom, ekonomicznej i traktatowej.

W końcu z porządku dziennego przyjęto bez wszelkiej dyskusyi podług brzmienia odnośnych projektów komisyj, w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uwolnieniu czasowem od podatku budowli nowych, odnowionych i dobudowanych, następnie ustawę o zmianie niektórych przepisów co do stempli i opłat, dalej ustawę o ugodzie z Krainą względem stosunku państwa do funduszu indemnizacyjnego tegoż kraju, wreszcie ustawę dotyczącą zakończenia interesów rządowych kas zaliczkowych.

W końcu posiedzenia obrano członkami Trybunału państwa bar. Lamineta i hr. Fanfogna.

Wiedeń 15 lutego.

(*P.*) Ogłoszenie protestu wszystkich 34 biskupów i arcybiskupów austryackich przeciw ustawie klasztornéj było wielką niespodzianką. Z ustaw wyznaniowych przedłożenie klasztorne najmniéj pewnem było sankcyi. Już w Izbie niższéj oświadczył był p. Stremayr, że w téj osnowie nie przedłoży ustawy klasztornéj do sankcyi. Izba wyższa, jak wiadomo, zaostrza jeszcze bardziéj ustawę wspomnioną czyniąc zawisłem osiedlenie się klasztoru od każdorazowéj ustawy państwowéj; p. Stremayr ponownie oświadczył w Izbie wyższéj, że ustawa klasztorna nie może uzyskać sankcyi. Gdy komisya wyznaniowa przyjęła bez zmiany redakcyę Izby wyższéj, p. Stremayr po raz trzeci powtórzył swe oświadczenie, względem nie przedłożenia do sankcyi. Że Izba niższa przychyli się do redakcyi Izby wyższej, nie podlega wątpliwości, ze względu na uchwałę komisyi wyznaniowéj i klubu lewicy.

Episkopat więc w danej chwili pragnął zasadniczo objawić swe zapatrywania na ustawę klasztorną i zażegnać niebezpieczeństwo, nawet w przyszłości, albowiem spodziewać się można, że ustawa klasztorna, czy w tej, czy w innej formie, czy w obecnej, czy w innej sesyi parlamentarnej, nieraz jeszcze pojawi się na porządku dziennym.

Już wątpić niemożna, że Węgry otrzymają oddzielny bank narodowy. Doniesienia *Tagespressy* i *Nowej Pressy* wykluczają wszelką wątpliwość. *Tagespresse* sprzyjająca rządowi przedlitawskiemu, ale i niemniej rządowi węgierskiemu, wczoraj jeszcze zapewniała, że Węgry nie dadzą się odstraszyć krzykami *Nowej Pressy*, że od żądania oddzielnego banku nie odstąpią. Dziś zaś *Nowa Pressa*, zazwyczaj dobrze poinformowana o tem, co się dzieje w wiedeńskim banku narodowym, donosi, że w skutek pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu, należy uważać kwestyę bankową za załatwioną. Podług tego pisma bank narodowy w Wiedniu sam chce założyć bank węgierski w Peszcie z prawem emisyi banknotów, przyjmowalnych i wypłacalnych w kasach narodowego banku austryackiego. W ten sposób bank narodowy sam dokona, co się odwrócić nie da. Przypomina to trochę tak zwanych czerwonych książąt, którzy by owładnąć ruchem, kokietują z rewolucyą.

Dla deputowanych opuszczających Wiedeń z końcem tego miesiąca, otwiera się nie bardzo ponętna perspektywa letniej kampanii w delegacyach i w Radzie państwa. Spodziewają się, że gdy w czerwcu zbierze się Rada państwa na krótką sesyą dla załatwienia kilku spraw ważniejszych, Rząd już będzie w stanie udzielić Izbie wyjaśnień i sprawozdania, względem ugody węgierskiej.

Dziś będzie wielki wieczór u ministra Dra Ziemiałkowskiego; na tym wieczorze mają być obecni wszyscy ministrowie, wielu deputowanych, wyższych urzędników i t. d.

Z Wołynia 16 lutego.

W Żytomierzu rozpuszczono pogłoskę wyszłą z wyższych sfer rządowych o powróceniu z wygnania biskupów: wileńskiego, Krasińskiego i łucko-żytomirskiego Borowskiego. Pierwszy ma zasiąść na naszéj dyecezyalnéj stolicy, drugi zostać wileńskim biskupem. Pogłoska ta jest tylko dowodem, że rząd nowe jakieś projektuje układy ze Stolicą Apostolską, u której chce zatrzeć wrażenie po dokonanem oderwaniu Unitów chełmskich od Kościoła katolickiego. Jeśli pogłoska ta się potwierdzi i biskup Krasiński zjedzie do Żytomierza, nie znajdzie w dyecezyi naszéj tych trudności, jakie czekają X. Borowskiego w Wilnie, gdzie prałaci Żyliński i Niemeksza tak gorliwie przysparzają grunt do odszczepieństwa.

Komitet przez rząd ustanowiony dla rozporządzenia przewozu wojska po drogach żelaznych, rezesłał dyrekcyom tych dróg rozpisanie ruchu pociągów przeznaczonych dla przewozu wojsk podczas trwającéj jeszcze zimy.

Mnóstwo broszur rozrzucono pomiędzy lud wiejski rozmaitéj popularnym sposobem traktowanéj treści. Wszystkie one wymierzone są szczególnie przeciw szlachcie, a mają jedynie na celu wydarcie jéj tego wszystkiego, co po dokonanych już zaborach zostało jeszcze w jéj posiadaniu. Niektóre z tych pisemek napełnione narzekaniami, że za wiele zostaje ziemi w ręku szlachty, kiedy wieśniak tak mało jéj posiada. Inne znowu napełnione projektami nowego rozdziału ziemi i wyznaczenia dziedzicom takich stosunków i rozmiarów jéj jaką każdy wieśniak posiada. Wiele zaś i innych puszcza się na pole historyi i polityki, a sięgając przeszłości kraju, w pofałszowanéj postaci snują wnioski na przyszłość. Ni mniéj ni więcéj są to tylko bezbożne utopie dla bałamucenia ludu, pchania go na bezdroża socyalistyczne, które nietylko moralnie lecz materyalnie nawet nie przyniosą mu żadnéj korzyści. Broszury takie obiegają niby skrycie, policya wie jednak o nich dobrze, skoro w niektórych szkółkach ludowych nauczyciele na takich broszurach wprawiawiają do czytania dzieci wiejskie.

Paryż 14 lutego.

(B.) Dziś, o północy, upływa ostatni termin dla publicznych zebrań wyborczych. Przezorna ustawa obawiając się magnetycznego wpływu, jaki wywierają liczne zebrania i wyrażane w nich myśli, zastrzegła, iż co najmniej pięć pełnych dni oddzielać musi dzień wyborów od tych publicznych narad, w których tak mówcy jak słuchacze, ulegając otaczającej ich atmosferze rozstrzelonych myśli, bardzo łatwo dają się pociągać w zamglone krainy programów politycznych, również obszernych jak przeprowadzić się nie dających. Ciekawy zaprawdę przedstawiają widok te publiczne zebrania w Paryżu. Wyjąwszy zaledwie parę okręgów, gdzie publiczność takich zebrań bywa mięszana, gdzie też pojawiają się różnostronne kandydatury, w przeważnej części na tych zebraniach bywają tylko republikanie o charakterze i stroju raczej przedmieściowym niż miejskim. Na takich zebraniach, rozumie się, iż jedynie mogą głos zabierać kandydaci republikańscy, a i ci nie są pewni, czy im pozwolą do końca myśli swoje wypowiedzieć, jeżeli z góry nie podpiszą się na główne trzy punkta programu Ludwika Blanc: 1) amnestya zupełna i bez różnicy, bez podziałów na kategorye zbrodni politycznych, czy pospolitych, dla tych wszystkich, którzy przez polityczne trybunały czyli sądy wojenne począwszy od 4go września 1870 r. zostali skazani; 2) postawienie w stan oskarżenia i sądowe ściganie twórców i spólników zamachu stanu 2go grudnia 1851 r.; 3) wypędzenie Jezuitów. Drobny ten bardzo wyjątek stanowią kandydaci republikańscy w Paryżu, którzyby na wstępie swego wyznania wiary, w tej lub owej, gorącej lub umiarkowanej, otwartej lub pod bielidłem wyszukanej frazy ukrytej formie o tych trzech punktach zdania swojego nie wypowiedzieli. A choćby kandydatem takim był nawet Floquet, Barodet, Gambetta, Clémenceau, sam Louis Blanc nawet, to ani nazwisko kandydata, ani rozlepiona po rogach ulic proklamacya nie uwalnia go na publicznem zebraniu od interpelacyj mających zawsze na celu uwydatnienie tych trzech punktów, wywołanie odpowiedzi zwięzłej, ostrej jak nóż, aby ją hucznemi witając oklaskami, zamanifestować to powszechne w ludności paryskiej poczucie konieczności trzech tych punktów zasadniczych programu radykalnego. W IX okręgu, gdzie jedynie Thiers przyjął ofiarowaną mu kandydaturę, mówcę, który go wyborcom zalecał, zarzucano temi interpelacyami; gdy zaś mówca nie sądził się upoważnionym do odpowiedzenia imieniem Thiersa i w sprawie amnestyi wspomniał o konieczności uwzględnienia podziału przestępstw na polityczne i pospolite, w głosowaniu, kandydatura Thiersa nie znalazła jednomyślności, jak twierdzą radykalni, z tej właśnie przyczyny, iż jego zdanie o amnestyi jest nieznanem lub nieszczerem. Wybór atoli Thiersa nie zdaje się ulegać wątpliwości. Przeciw niemu postawiono ściślej zachowawczą kandydaturę Dagniera, mera tegoż okręgu, lecz interwencya senatora Wołowskiego, który zabierał na zebraniu głos na korzyść Thiersa, dowodząc, iż najniesłuszniej stronnictwo rządowe chce w nim widzieć osobistego przeciwnika marszałka, pośród tej zachowawczej części wyborów IX okręgu przechyli szalę opinii na rzecz byłego prezydenta.

W innych okręgach wynotowałem następujące imiona: W I, bonapartysta bar. Haussmann, margr. de Ploeuc zalecony przez komitet Changarniera, Martial Bernard z komitetu katolicko-zachowawczego. Prawdopodobnym tu jest wybór Tirarda, byłego deputowanego, jakkolwiek jest także kandydat radykałów Maillard. W II, republikanie zdają się popierać głównie dep. Brelay, przeciw p. Cresson byłemu prefektowi policyi w r. 1870-1871 i innym. W III spór zdaje się być ograniczonym pomiędzy dwoma radykałami, Spullerem redaktorem dziennika *République* i Bonnet Duverdier, który pierwszemu zarzuca, iż jako gambecista, przeto do ustępstw pochopny, nie przedstawia dość rękojmi co do czystości radykalnej. W IV, Barodet zdaje się brać górę nad Vautrainem ze strony zachowawczej i Loiseau Pinson barwy lewego środka. W V, republikanie liczą na jedyną tylko kandydaturę Louis Blanc'a, jakkolwiek z natchnienia administracyi podniesiono tam nieśmiało nazwisko mera okręgu Delacour. W VI, republikańscy kandydaci ustąpili przed pułk. Denfert-Rochereau, radykalni wahają się między Drem Robinet i Accolas, adwokatem. W VIII mówiono, że Buffet będzie się starał o mandat, lecz dotąd najpoważniejsze są kandydatury zachowawcze pp. de Germiny i ks. La Rochefoucauld-Bisaccia, przeciw republikaninowi Langłois. W VIII, przeciw Raoulowi Duval i ks. Decazes republikanie popierają gorąco Wiktora Chauffour. W IX Daguin i Thiers. W X, Kouklin i Malapert zrzekli się kandydatury na rzecz Henryka Brisson; Ks. Karol de Humbourg występuje tu jako kandydat patryotyczny, monarchista a liberalny. W XI, obok Floquet'a, dwie kandydatury rzemieślnicze Vernet i Deville; w XII walka zda się ograniczoną do republikanów Greppo, de Raincy i Farcy; w XIII Zygmunt Lacroix Krzyżanowski ustępuje przed jedyną kandydaturą Louis Blanca; w XIV, Germain Casse, Asseline, Leneveu, Joly republikanie; w XV, również sami republikanie, Castagnary z redakcyi *Siécla* ustępuje przed kandydaturą Farcy; w XVI, ofiarowano kandydaturę Buffettowi a gdy ten jej nie przyjął, bonapartyści popierają Dehaynin przeciw Marmottau, który ma za sobą wszystkich republikanów; w XVII, przeciw rep. Lockroy postawiono otwarcie monarchiczną kandydaturę markiza de Carbonnel d' Hierville; w XVIII, nie sądzimy, aby zdołano przeszkodzić wyborowi Clémenceau, znanego za komuny mera tego okręgu; w XIX Allain-Targé, deputowany walczy o lepsze z jenerałem Cremerem, którego kandydatura szczególny ma dar drażnienia *Figara*, w końcu w XX, samowładnie panuje kandydatura Gambetty. Po za obrębem murów Paryża, wybitniejsi kandydaci są: Louis Blanc, Kamil Sée i Wimpfen, który się zrzekł na imie Blanca w St. Denis; Fryderyk Passy, ekonomista, zięć Wołowskiego, de Presseusé, Bamberger, niegdyś deputowany z Metz i radykał Edmund Magnier redaktor *Evénement* w Neuilly i Courbcroie: Henryk Bionne deput. i Benjamin Raspail syn w Sceaux Gaffré zowiący się republikanem z urodzenia, Mark dep. z Guyany, i Tony Revillon z Vincennes; etc.

Taki jest stan walki wyborczej w Paryżu, w chwili kiedy wice-prezes gabinetu jako minister spraw wewnętrznych objął znów zwierzchnictwo nad wydziałem publicznego bezpieczeństwa, którego dyrektorem mianowany został Boislile, jeden z szefów ministerstwa najczynniejszych w dotychczasowej walce wyborczej. Jest w tem dowód, że Buffet pragnie zużyć na korzyść tej walki wyborczej i tę bardzo zresztą, zręczną i wpływową administracyę tajnej policyi, której były prefekt Renault nie pozwalał mieszać się do wyborów. Trudno przypuszczać, aby interwencya tej nawet administracyi, w ostatniej chwili peryodu wyborczego okazała się bardzo skuteczną — a jeśli nie zasłoni ona Buffeta od porażki, to podniesie tylko tej ostatniej doniosłość. Zapewniają znów, że Buffet się namyślił i stawia napowrót swoją kandydaturę w okręgu Mirecourt w Wegezach.

Część literacko-artystyczna.

Literatura polska za granicą.

Tłomaczenia z polskiego na języki uniwersalne — poemat Słowackiego: w Szwajcaryi — Dioskury — próbka japońskiej poezyi — Syrokomla — Polacy piszący po niemiecku — pisarz polski tak zakochany w francuczyźnie, że aż zapomniał mówić ojczystym językiem — Polskie dzieła w przekładzie na rosyjskie — p. Berg i „Pan Tadeusz" Mickiewicza. Béranger, z ujemnej strony.

Stosownie do tego jak które narody grają wielką rolę na scenie historycznej, odgrywa ją i ich literatura, stając się prawie uniwersalną. Innym za to przypada udział mniej świetny; zamknięte w szczuplejszym zakresie swojej narodowości, a raczej swego języka, pozostają po za obrębem powszechnego interesu tak długo, póki niezwrócą na siebie uwagi oryginalną swoją twórczością, i niezostaną światu pokazane lub polecone w jednym z języków uniwersalnych. Takim to sposobem mniejsze literatury, jak duńska, szwedzka, nowogrecka, węgierska, rosyjska, a nareszcie nasza polska, dostają się do powszechnej wiadomości narodów przewodniczących cywilizacyi jak francuski, angielski, niemiecki. Język jest tu największą przeszkodą, że utwory tych mniejszych, a raczej mniej znanych literatur, często bardzo wysokich zalet, pełne życia i świeżości, potrzebują więc swoich drogmanów, aby się mogły stać znanemi na szerszej scenie. Ważnym czynnikiem rozpowszechniania, bywają niekiedy pisarze należący do tych drugorzędnych narodowości, zwłaszcza tacy, co mają wprawne pióro w jednym z uniwersalnych języków, i z talentem tłómaczą płody ojczyste. Niemniej zasługują się cudzoziemcy posiadający znajomość którego z tych krajów i jego mowy, jak tego częste miewamy przykłady u nas. Temi drogami nasza literatura dostała się już na tę szeroką scenę. Nazwiska polskich znamienitych pisarzy jak Krasicki, Mickiewicz, Krasiński, Fredro nie są obce ani Anglikom, ani Francuzom, ani Niemcom; poznanie się z pierwszorzędnemi jeniuszami poezyi, pociąga za sobą bliższe badanie historyi, a z tego znowu wynika nieobojętność na stan rzeczywisty. Takie zainteresowanie sobą, wiemy, jaką miewa nieraz doniosłość w wielkiej grze polityki, która jeżeli nie z siłą materyalną, gdy tej nie ma, to z moralną zawsze mniej więcej potrzebuje się rachować.

Bardzo więc pożądaną jest rzeczą, jeżeli prace naszych pisarzy ukazują się w przekładach na obce języki; lub jeżeli cudzoziemiec dobrze obeznany z naszym krajem, literaturą, historyą, wydaje o nich gruntowne zdanie, i pisząc o Polsce nierobi z niej karykatury swojej nienawiści, uprzedzeń, lub niewiadomości.

Do nader szczęśliwych na tem polu usiłowań, prawdziwie artystycznych, jest świeżo wydany w Paryżu poemat Słowackiego: *w Szwajcaryi* w przekładzie wierszem francuskim, pod tytułem *Un episode en Suisse (Paris, typographie de E. Plon)*. Dowiadujemy się z dedykacyi o nazwisku tłomacza, które jest *Charles de Noire-Isle*. Do poematu *w Szwajcaryi*, dodany jest ów świetny wiersz Juliusza *Grób Agamemnona*. Francuski autor niemało miał do zwalczenia trudności, szczególniej w oddaniu brylantowego stylu polskiego poety, i w szczęśliwem pochwyceniu jego ukolorowanych wyrażeń. Sama budowa wiersza, zwięzłość, wreszcie ton tej poezyi, nasuwały niepospolite trudności. Atoli nierównie więcej miałby do przełamania, gdyby mu przyszło było tłumaczyć którą z tych naszych poezyj prostszej formy, szczerszego uczucia, i w duchu bardziej nam pokrewnym — lecz za to zyskalibyśmy coś na naszej oryginalności w oczach cudzoziemców — gdy niniejszy poemat Słowackiego, aczkolwiek pełen harmonii, poezyi i woni szwajcarskiej natury, dla nieznających piękności polskiego wiersza, nie ma dość wybitnego charakteru, którzyby go wyróżniał od tonu poematów byronicznych. *Grób Agamemnona*, ta śliczna tyrada wydeklamowana na grobie bohatyrstwa Grecyi z aluzyą do sromoty naszego upadku — nie jest również czystem echem duszy polskiej, mówiącej o sobie i o swojej przeszłości z taką pogardą, że aż wstyd rozgłaszać przed obcymi tę trochę dziką teoryę, którą nieprzyjaciele nasi bardzo dobrze znają i praktykują, robiąc wszystko co mogą, abyśmy leżeli „bezczelnie nadzy," „bez złotego pasa" i „czerwonego kontusza."

W przekładach na obce języki, osobliwie naszych poezyj, wypada zachować pewną ogledność, żeby się nie zdradzać i nie popisywać przed obcymi z niefortunnym konceptem, który w danej chwili pod naciskiem tego lub innego prądu politycznej opinii, mógł się urodzić, niekoniecznie z warunkiem, żeby miał żyć długo. Wreszcie poezya ma swoje wstydliwości, jak je mają kochankowie szczerze sobą zajęci, którzy im idealniej kochają, tem mniej są pochopni do rozgłaszania tajemnicy serca przed obcymi. Co sobie pomyśli cudzoziemiec o tej Polsce, która przez usta poety wyrzeka się pogardliwie całej przeszłości, nie tak przecież hańbiącej, żeby jej bohaterowie tak wysoce chrześciańscy, nie mogli leżeć obok nagiego trupa Leonidasa. Poeta wprawdzie godził w inny cel, dla nas zrozumiały; ale co sobie pomyśli obcy czytelnik o tej Polsce, o której poeta powiedział:

„Pawiem narodów byłaś i papugą."

Słowacki używa dziś wziętości w pewnej warstwie czytelników lubiących upajać się wyrazami; atoli brać go nie można za istotnego przedstawiciela ducha i myśli polskiej, co jest jednym z powodów, dla których najmniej wypadałoby spieszyć z jego przekładem na inne języki. Zresztą jest w nim tak wiele obcych zapożyczeń, osobliwie w dramatach, że cudzoziemcy mogliby się upomnieć o swoją własność, przez co straciłby w ich oczach na oryginalności.

Od pięciu lat wychodzący Rocznik, a raczej Zbiorowe pismo po niemiecku pod tytułem *Die Dioskuren* (Wien 1876) lubi poświęcać kartki swoje naszej literaturze, a niekiedy miewa i artykuły w obcych przedmiotach pisane przez Polaków, które między stekiem autorów i poetów niemieckich, nie pozostają w cieniu, co mówi na korzyść ich talentu i nauki. W tegorocznym tomie figurują nazwiska głośnych pisarzy, a nawet osób koronowanych, jak Oskara II, króla Szwecyi i Norwegii, który zamieścił wiersz swój orygialny: *Till Aftonstjernan* (Wieczorna gwiazda). Są tu i poezye Anastaziusa Grün, i Hammerlinga i Betty Paoli, Cerrego, Tschabuschnigga i wielu innych głośniejszych pisarzy niemieckich, między którymi spotykamy nazwisko hr. Karola Załuskiego i Dra Blumenstoka. Hr. Załuski opisał swoją Wycieczkę do Sardes (*Ausflug nach Sardes*), miejsca sławnego w starożytności, już rzeką, którą toczyła złoto i weszła w przysłowie, to jest Paktolem, już skarbami Krezusa króla Lydyjskiego. Obfite pole do archeologicznych poszukiwań, będących teraz na porządku dziennym, i do wspomnień z dziejów Grecyi. Autor zgromadził te wszystkie wiadomości, skorzystał z prac tych badaczów, co się temu przedmiotowi oddawali, a dołączywszy do tego te szczątki gruzów i kamieni, jakie oglądał, nie zapuszczając się w głąb ziemi, i tym sposobem przygotował grunt dla przyszłego archeologa, zaopatrzonego w dostatni fundusz, który prędzej lub później podejmie się czytać w tych podziemnych kronikach.

Jest jeszcze jedna poezya tłumaczona przez hr. Załuskiego z Japońskiego Kinotzra-Yuki, pod napisem: Powrót do ojczyzny. Żeby dać wyobrażenie o poezyi japońskiej, przetłumaczymy tu pierwszą zwrotkę: „Po wielu latach włóczęgi wracam dziś do ojczyzny, gdzie nikt mię już nie zna. Serce moje niedające się złamać żadnem niebezpieczeństwem, wzrusza się teraz lada imieniem i wymawia je z boleścią, wszystko milczy do koła, tylko wonne drzewa, w znanem mi miejscu, znachodzę te same co niegdyś i t. d."

W dwóch następnych strofkach niewięcej oryginalności. Myśl tej poezyi dość i u nas pospolita, „wszystko minęło, nie ma nikogo, prócz ciebie jednej naturo! która przytulisz tułacza."

Dr. Blumenstock podobnie jak w przeszłorocznym tomie mówił o komedyach Aleks. Fredry, tak w tegorocznym wziął za przedmiot swojej pogadanki literackiej Syrokomlę, młodo zgasłego poetę. Trudności miał niemało, żeby zrobić interesującym dla cudzoziemców poetę, którego poezyi nie znają za granicą. Parę próbek dopełnionych opowiadaniem nie wystarcza, aby czytelnik odebrał to wrażenie, jakie się odbiera z pilnego wczytania się w autora; mimo tego Dr. Blumenstock dokazał wiele, bo umiał rzecz o Syrokomli zrobić wcale zajmującą, osobliwie dla każdego, co lubi badać życie tych dzieci fantazyi w nieustannem ścieraniu się i walkach z rzeczywistością i prozą, w tych gonitwach za ideałami przez ciernie i głogi nieraz do krwi raniące, co zwykle wyciska z nich pieśni, lecz oraz i zabija; a przynajmniej w najlepszym razie nie zostaje bez wpływu na wewnętrzną wartość ich produkcyj. Syrokomla przedewszystkiem liryk i to niepospolity, prędko zjednał sobie imie swemi piosnkami, które powtarzała cała Litwa i Korona; szczególniej pierwszej przypadały one do serca. Śpiewał jak słowik na wiosnę i jak on marzył tylko o wiośnie nie troszcząc się wiele jak dalej pokierować życiem, a że jego poezye chwytali wydawcy, pisał a pisał, nie zawsze czekając na przybycie wiosny i jej natchnień niebiańskich. Od pieśni wziął się do większych poematów sielskich, jeden i drugi się udał, a gdy te się podobały, robił ich na ten model więcej, dużo nawet, zastępując brak natchnienia tendencyjką pseudo-liberalną, w której to maskaradzie ludek nie zawsze był do siebie podobny, a poe-

Kraków 18 lutego. Onegdaj odbyły się wybory kilku deputowanych na sejm. Donieśliśmy już o wyborze w Nowym Sączu Dra Gustawa Romera, właściciela Lipia, który otrzymał głosy wszystkich 42 wyborców z kuryi większéj własności ziemskiéj. W Limanowy wybrany został za powtórnem głosowaniem starosta tameczny, p. Walenty Jaworski, który na 96 głosujących, otrzymał 94 głosów. W Zaleszczykach wybrany został z większéj własności hr. Tadeusz Dzieduszycki, 38 głosami na 41 głosujących. W Kołomyi posłem z miasta wybrany p. Zenon Krzeczunowicz właściciel Korszowa; współzawodnik jego Dr Wiktor Zbyszewski uzyskał tylko 328 głosów.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1go października do 31go grudnia 1875.

(Ciąg dalszy).

Uchwalono przedstawić komendzie jeneralnej we Lwowie pięciu przez Wydziały powiatowe w Krośnie, Rudkach, Brzozowie i Kałuszu przedstawionych kandydatów cywilnych na rozpoczynający się z d. 1 stycznia 1876 r. kurs wojskowej szkoły kucia koni.

Uchwalono udzielić p. Henrykowi Strzeleckiemu, dyrektorowi krajowej szkoły gospodarstwa lasowego 300 zł. tytułem subwencyi z funduszu krajowego na wydawnictwo drugiego tomu dzieła o gospodarstwie lasowem.

Nadano z funduszu przeznaczonego przez wys. Sejm na stypendya dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego stypendya po 200 zł.: Antoniemu Romańskiemu, Karolowi Gostyńskiemu, Maciejowi Borzęckiemu i Zygmuntowi Demianowskiemu, uczniom II roku, zaś stypendya po 100 zł. Ewarystowi Podlasze, Alfredowi Schindlerowi, Ambrożemu Czupie i Maksymilianowi Kmicikiewiczowi uczniom I roku tejże szkoły.

Zatwierdzono powołanie przez kuratoryę szkoły gospodarstwa lasowego p. Józefa Jägermana, profesora nauk inżynierskich przy Akademii technicznej, na docenta miernictwa i niwelacyi przy tejże szkole.

Uchwalono okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem o udzielenie Wydziałowi krajowemu szczegółowych sprawozdań pod względem niedostatku ludności wiejskiej z powodu braku paszy dla bydła, celem zarządzenia odpowiednich środków zaradczych.

Załatwiono 74 rekursów w sprawach gminnych.

Wydano certyfikat szlachectwa Bolesławowi Antoniemu 2ga imion Rozwadowskiemu, komisarzowi powiatowemu w Brzeżanach.

Zatwierdzono uchwałę Rady administracyjnej fundacyi Skarbkowskiej z 16 listopada 1875 r., którą zamianowano p. Ernestynę Bartkowską dotychczasową nauczycielkę przy szkole żeńskiej w Brodach, ochmistrzynią w zakładzie sierot i ubogich w Drohowyżu, a pannę Eufrozynę Wasilko nauczycielką drugą w powyższym zakładzie.

Udzielono Wydziałowi powiat. w Brodach wyjątkowo subwencyę w kwocie 300 zł. dla gminy Łabacz na odbudowanie mostu.

Zarządzono zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia Rady powiat. w Gródku celem powzięcia uchwały w sprawie funduszów jakoby wydanych a prawidłowo nie wyrachowanych na drogę powiatową Mszana-Stradz-Janów.

Uchwalono przyjąć prosty kierunek od Stronibab do dworca kolei w Krasnem jako trasę dla budującej się drogi krajowej Krasne-Busk.

Uchwaleno wysłać okólnik z instrukcyą dla Wydziałów powiatowych w sprawie składania rachunków z kredytów udzielanych na roboty we własnym zarządzie przy drogach krajowych.

Zatwierdzono oferty gmin Żuków i Dryszczów na dostawę szutru na rok 1876 dla drogi Brzeżany-Złoczów.

Mianowano p. Bronisława Dobrowolskiego zastępcą inspektora dla drogi krajowej Tyśmienica-Kołomyjskiej.

Przyjęto do wiadomości sankcyonowanie uchwał W. Sejmu nadających koncessyę na myta w powiecie Chrzanowskim i Mieleckim.

Przyjęto następujące oferty na dostawę konserwy: Emila Bednarczyka dla drogi Skała Zaleszczyki, Władysława Nowackiego dla drogi Sanocko-Przemyskiej, Grubnerów dla drogi Gorlicko-Konieczniańskiej, gmin Jabłonka, Grabownica i Nozdrzec na częściową dostawę dla drogi Sanocko-Przemyskiej.

Mianowano przewodniczącym komitetu budowy drogi Tarnów Szczucin p. Mieczysława Rogalińskiego.

Zatwierdzono oferty Naftalego Amsterdama na dzierżawę stacyi mytniczej w Rzyskach, Wicia Krajslera na dzierżawę stacyi w Zalipiu, Podkamieniu i Demianowie: następnie ofertę: Jana Trantzla na budowę przepustów na drodze Krzywcze-Borszczów; Szymona Małaniuk i gospodarzy z Jamnicy na częściową dostawę dla dróg Stanisławów-Bursztyn i Sielec-Zaleszczyki; Samuela Herman dla drogi Tyśmiecko-Kołomyjskiej, W. L. Friedmana i Citrona dla drogi Tłuste-Buczacz, I Rzepeckiego na stacyę mytniczą w Bieśniku.

Zatwierdzono kontrakt zawarty z Jennerem i Małeckim w przedmiocie budowy trzech mostów na drodze Tarnopol-Zbaraż.

Przyjęto ofertę Bernarda Selingera na dzierżawę stacyi mytniczych w Babicach, Hirscha Buchwalda, w Smykowcach i Zagrobeli, Jankla Finka na roboty budowlane w powiecie Brzozowskim, Jasińskiego i Zakrzewskiego na dostawę konserwy dla drogi Dembicko-Nadbrzeziańskiej, Dawida Steinwursta na dzierżawę stacyi mytniczych w Bohutynie i Rozhadowie, Feigi Braksmayer na dzierżawę stacyi mytniczych w Iwankowie, Józefa Stachonia na dostawę szutru dla drogi Brzesko-Sądeckiej, Eisiga Hamera na roboty budowlane dla drogi Stanisławów-Bursztyn, Berla Dulla na dzierżawę stacyi mytniczej w Tyśmienicy. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Wiedeń 17 lutego. Jutro znów Izba deputowanych w Radzie państwa odbędzie posiedzenie (185), na którego porządku dziennym znajduje się siedmnaście różnorodnych przedmiotów, mianowicie: Pierwszy odczyt: przedłożenia rządowego o kolei żelaznéj Koszyce-Bogumin; o kolei Leobersdorf-St. Pölten; o obligacyach pożyczki m. Gradcu; o emisyi obligacyj renty oprocentowanéj w złocie: wybór członka jednego do komisyi regulacyi podatku gruntowego, do centralnéj komisyi regulacyi podatku gruntowego i do wydziału budżetowego w miejsce zmarłego hr. Spieg'a; wybór jednego członka do wydziału, któremu przydzielono ustawę o rybołowstwie w miejsce dep. Syza, który wystąpił; dalszy ciąg obrad nad ustawą o budowie kolei z Erbersdorf do Würbenthal; drugi odczyt ustawy o budowie kolei zelaznéj z Kriegsdorf do Römerstadt; drugi odczyt traktatu zawartego między Austryą a Szwajcaryą co do prawnych stosunków wzajemnych poddanych; drugi odczyt ustawy o terminach rekursów od rozporządzeń władz skarbowych; trzeci odczyt ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa; trzeci odczyt ustawy o kolei żelaznéj Mürzzuschlag-Neuberg i Bozen-Meran; sprawozdanie o otwarcie kredytów dodatkowych.

— Właściwe komisye Izby wyższéj Rady państwa uchwaliły zalecić do przyjęcia bez zmiany przyjęte w Izbie deputowanych ustawy o miarach i wagach nowych, oraz o rozszerzeniu postępowania w sprawach drobiazgowych.

— W klubie postępowym obradowano wczoraj nad uchwałami powziętemi przez delegatów wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych, które podaliśmy na tem miejscu onegdaj. Wszystkie te uchwały przyjęto bez zmiany, a nadto wniosek dep. Koppa: „Klub postępowy oświadcza, że inne sprawy od tych, które odnoszą się do rokowań z Węgrami, tylko wtedy mają być traktowane na zgromadzeniu wszystkich deputowanych wiernokonstytucyjnych, jeżeli kluby poszczególne zezwolą na tego rodzaju rozszerzenie kompetencyi."

— Przedłożenie rządowe o konwencyi handlowéj z Rumunią żywe jak się zdaje w Izbie deputowanych wywoła rozprawy, albowiem dotychczas zapisali się już do głosu przeciw konwencyi dep.: Neuwirth, Plener, Hallwich, Bażant, Kuranda, Walterskirchen, Korb jun., Skene, Proskowetz, F. Suess, Menger, Fux, Klier, Isbary, Heilsberg, Seutter, Weinrich; za konwencyą: Weiss v. Starkenfels, Syz, Wickhoff, Ganahl, Fürth.

— Wydział Izby deputowanych obradujący nad nową ustawą karną przyjął na posiedzeniu w d. 14 b. m. § 25 ustawy w następującéj stylizacyi: „Grzywny nałożone w myśl ustawy karnéj w pewnéj sprawie karnéj przez trybunał sądowy pierwszéj instancyi, mają być użyte na zapomogi dla ubogich więźniów w chwili wypuszczenia ich na wolność w celu podania im środka do rozpoczęcia uczciwego zarobku, albo na urządzenie i utrzymanie zakładów poprawczych dla młodych więźniów. Uregulowanie użycia tych grzywien nastąpi w drodze rozporządzenia. Jeżeli jednak sprawa karna była przeprowadzoną w pierwszéj instancyi przez sąd powiatowy, naówczas należy grzywnę nałożoną oddać funduszowi ubogich téj miejscowości, w któréj czyn karogodny został popełniony. W myśl powyższych postanowień należy także traktować przedmioty uznane za przepadłe (§§ 30 i 31).

Ziemie Polskie.

Gołos pisze: Podobno dnia 31 grudnia r. z. (12 stycznia r. b.) nastąpiło zatwierdzenie bardzo ważnych przepisów o korzystaniu z lasów obciążonych służebnościami włościańskiemi w Królestwie Polskiem. Według ogólnego brzmienia tych przepisów, wolno będzie wyrąbywać lasy obciążone służebnościami nie inaczej, tylko po uprzedniem ułożeniu, zatwierdzeniu i wprowadzaniu w wykonanie projektów gospodarsko-leśniczych, mającej na celu ochronę lasów od niezaradności korzystających z nich, prowadzącej do zupełnego tych lasów wyniszczenia. Plan ułożony przez właścicieli z udziałem techników leśnych, sprawdza się przez miejscowego komisarza włościańskiego. Na kontrolę tę wszakże dopuszczają się skargi, które w terminie trzech-miesięcznym mogą być wnoszone do komisyi do spraw włościańskich Królestwa Polskiego, ustanowionej przy ministeryum spraw wewnętrznych. Nadanie projektom mocy obowiązującej i nadzór nad wykonywaniem tych przepisów jest obowiązkiem komisarzy włościańskich.

Niemcy.

Minister oświecenia Dr Falk wniósł już na sejm pruski następujący

Projekt ustawy

o prawach państwa co do nadzoru nad zarządem majątków w dyecezyach katolickich.

My Wilhelm itd., postanawiamy za przyzwoleniem obu Izb sejmowych na obszar monarchii co następuje:

§ 1. Nadzór państwa nad zarządem: 1) cząstek majątkowych przeznaczonych dla biskupów, biskupstw i kapituł katolickich; 2) przeznaczonych na cele kościelne, dobroczynne i szkolne z oddanych pod zarząd lub dozór organom katolicko-kościelnym instytucyj, fundacyj i funduszów, które nie są objęte ustawą z dnia 20 czerwca r. 1875 *),— wykonywany będzie wedle przepisów następujących.

§ 2. Organa zarządu powinny uzyskać przyzwolenie państwowej władzy nadzorczej w wypadkach następujących: 1) przy nabywaniu, pozbywaniu się lub rzeczowem obciążaniu własności gruntowej, tudzież przy pozbywaniu się praw rzeczowych przywiązanych do gruntów; 2) przy pozbywaniu się przedmiotów mających wartość historyczną, naukową lub artystyczną; 3) przy nadzwyczajnem użyciu majątku, nadwerężającem samą substancyę jego, tudzież przy wypowiadaniu i ściąganiu kapitałów, jeśli to nie dzieje się dla ponownego ulokowania ich na procent; 4) przy zaciąganiu pożyczek, o ile nie mają służyć tylko do chwilowego poradzenia sobie, i jeśli pokryte być mogą przewyżkami z dochodów bieżących ponad wydatki tego samego okresu etatowego; 5) przy budowli nowych budynków przeznaczonych do służby Bożej; 6) przy zakładaniu lub przy zmianie w użytku cmentarzy; 7) przy zaprowadzaniu lub zmianie taksy opłat; 8) przy rozpisywaniu, zarządzaniu i zbieraniu składek, kolekt itp. poza murami kościołów; 9) przy używaniu dochodów posad wakujących (dochodów wakancyjnych, użytków interkalarnych); 10) przy używaniu majątku na cele wychodzące poza intencyę fundacyi.— W przypadku *ad 10* przyzwolenie uważać można za udzielone, jeśli państwowa władza nadzorcza w przeciągu dni trzydziestu po otrzymanem doniesieniu o zamierzonem użyciu nie sprzeciwi się temu.— Jeśli przyzwolenia państwowej władzy nadzorczej nie udzielono, przedsięwzięte w powyższych przypadkach interesa prawne są nieważne.

§ 3. Organa zarządzające nie potrzebują upełnomocnienia od władzy państwowej do prowadzenia procesów. — Atesty legitymacyjne dla organów zarządzających do prowadzenia interesów prawnych, lub atesty poświadczające, że zachodzą te okoliczności, od których zawisło uwolnienie od opłat, mogą ważnie być wystawiane tylko przez państwową władzę nadzorczą.

§ 4. Państwowa władza nadzorcza ma prawo wglądać do etatów i sprzeciwić się pozycyom zostającym w sprzeczności z ustawami. Zaczepione w ten sposób pozycye nie mogą wejść w wykonanie. — Etaty tych gałęzi administracyi, które otrzymują dodatek z funduszów państwowych, podać należy państwowej władzy nadzorczej do zatwierdzenia. Władza ta naznacza czas do podania etatu, tudzież termin do załatwienia poczynionych przez władzę.

§ 5. Jeśli organa zarządzające wzbraniają się: 1) postawić na etacie, ustanowić lub przyjąć prestacye, które opędzić trzeba z majątku w § 1szym wymienionego lub których na rzecz tegóż majątku domagać się należy; 2) dochodzić w drodze sądowej pretensyi majątku w § 1szym oznaczonego, mianowicie także pretensyj wynagrodzenia, wynikających z sprzecznego z obowiązkami zachowania się osoby dzierżącej posadę w zarządzie spraw majątkowych, — natenczas w tych wypadkach, w których władza biskupia ma prawo nadzoru, taż władza, jako też państwowa władza nadzorcza, za wzajemnem porozumieniem, w wszystkich innych wypadkach zaś sama państwowa władza nadzorcza ma prawo uskutecznić postawienie na etacie i zarządzić sądowe dochodzenie pretensyj, tudzież rozporządzić co do tego potrzeba.— W tych wypadkach, w których potrzeba porozumienia się władzy biskupiej i państwowej władzy nadzorczej, ta władza, do której się odniesiono o przyzwolenie, powinna w przeciągu dni trzydziestu po otrzymaniu wezwania dać swoje oświadczenie. Jeśli się nie oświadczy, uważać należy, że przyzwala. W razie sprzeczności rozstrzyga instancya przełożona ponad państwową władzą nadzorczą.

§ 6. Państwowa władza nadzorcza ma prawo rozpatrywać rachunki roczne. — Rachunek roczny tych gałęzi administracyi, których etat wymaga zatwierdzenia przez państwową władzę nadzorczą, podać należy tejże władzy celem zbadania, czy administracya prowadzona jest wedle etatu.

§ 7 Państwowa władza nadzorcza ma prawo poddawać administracyę majątkową rewizyom.

§ 8 Państwowa władza nadzorcza ma prawo wymusić na organach zarządzających zastósowanie się do przepisów zawartych w §§ 4 do 7 i rozporządzeń wydanych dla ich wykonania, a to grzywnami aż do trzech tysięcy marek. — Zagrożenie karą i jej ustanowienie może być powtarzane aż do zadośćuczynienia ustawie. — Prócz tego prestacye z funduszów państwowych, przeznaczone na cele majątku oznaczonego w § 1ym, mogą być powstrzymane całkiem lub częściowo, albo być wydawane bezpośrednio tym, którzy pobierać je mają prawo. — Jeśli kroki powyższe okażą się bezskutecznemi lub jeśli nie dadzą się zastósować, natenczas państwowa władza nadzorcza ma prawo zarządzić komisaryczne zawiadowanie spraw majątkowych z zastósowaniem myśli zawartej w §§ 9 do 11 ustawy z dnia 20 maja r. 1874.

§ 9. Które władze mają wykonywać prawa nadzorcze przytoczone w §§ 2 do 8, orzecze osobne rozporządzenie królewskie.

§ 10. Co do darowizn i zapisów testamentowych, rzecz uregulowana ustawą z d. 23 lutego r. 1870.

§ 11. Co się tyczy majątku zakonów i kongregacyj zakonnych, rzecz uregulowana §§ 3cim i 5tym ustawy z dnia 31 maja r. 1875.

§ 12. Przysługujące państwu prawa własności lub administracyi co do majątku oznaczonego w § 1ym pozostają nienaruszone niniejszą ustawą.

§ 13. Ustawa ta nabierze mocy prawnéj od dnia 1 października r. 1875.

§ 14. Ministrowi spraw duchownych poleca się wykonać niniejszą ustawę.

*) Ustawa o zarządzie majątków parafialnych. *Red.*

Rosya.

Dla dopełnienia sprawozdań naszych o rosyjskiej wyprawie na Kokan podajemy tu szczegóły z wspomnianego wczoraj już w Przeglądzie politycznym doniesienia *Ruskiego Inwalida* o poddaniu się głównego przywódzcy w „świętej wojnie", Abdurahmana Awtobaczego.

Dnia 18 (30) stycznia otrzymano w Chodżencie doniesienie, że Abdurahman w sile 15,000 ludzi stoi o 10 wiorst od Andidżanu i zamierza napaść na oddział rosyjski. Jenerał Skobielew wyruszył tedy w 2 kompanie piechoty, 5 sotni kozaków i 240 ludzi z innych wojsk wraz z 4 działami i bateryą rakietników naprzeciw Abdurahmanowi i doścignął go w pobliżu miasta Assake, które po niedługiem ostrzeliwaniu zajęto; ponieważ atoli nieprzyjaciel uszedł dalej, przeto dla stanowczego zwycięstwa trzeba było stoczyć jeszcze kilka potyczek. Straty rosyjskie, jak zwykle bardzo małe, bo razem 11 rannych, podczas gdy nieprzyjaciela samych trupów legło 400. Już dnia 19 (31) stycznia powrócił jenerał Skobielew do Andidżanu, gdzie zaczęły przybywać deputacye od ludności z gotowością poddania się. Dnia 20 stycznia (1 lutego) sam Abdurachman przysłał pełnomocników dla układów. Dnia 24 stycznia (5 lutego) po krótkiej rozmowie jenerała Skobielewa osobiście z Abdurahmanem, poddał się przywódzca Kokańców, a wraz z nim inni znamienitsi Kokańcy. Na miasto Andidżan nałożono kontrybucyę, nie powiada *Ruski Inwalid*, w jakiej wysokości; na poczet kontrybucyi wpłynęły już 33,000 rubli, a nadto miasto utrzymuje załogę rosyjską.

Dnia 29 stycznia (10 lutego) otrzymał bawiący w Petersburgu jenerał-gubernator Kaufmann od jenerał-porucznika Kołpakowskiego depeszę następującą: „Abdurahman Awtobaczi zwraca się do Waszej Ekscelencyi z telegramem następującym: „„Uznając bezsilność moją wobec walecznych i niezwyciężonych wojsk Białego Cara, a pragnąc położyć kres wojnie, która ojczyznę moją pustoszy, poddałem się jenerałowi Skobielewowi i ufam w łaskę najpotężniejszego w całym świecie Białego Cara. Zwracam się do Was, jako do dobrotliwego opiekuna kraju, z pełną ufnością, że mnie zachować zechcecie od zguby. Wierzę przyrzeczeniu danemu mi przez jenerała Skobielewa i spodziewam się, że i Wy łaskawie je uwzględnicie."" Jenerał Skobielew donosi, że zaręczył Awtobaczemu i jego rodzinie wolność osobistą i że Abdurahman Awtobaczi wiernie dochował wszystkich swoich przyrzeczeń."

Ruski Inwalid powiada, że mimo to wszystko stosunki w Kokanie są nienormalne; bo chociaż mieszkańcy stolicy Kokanu wezwali prawowitego chana teraźniejszego Nassr-eddina, aby wrócił do stolicy, w wschodniej jednak części kraju agituje pretendent Fulat-beg; zresztą Nassr-eddin nigdy nie zdołałby utrzymać należytego w kraju porządku, jakiego wymaga interes rosyjski w celu bezpieczeństwa dzierżaw rosyjskich w Azyi środkowej. Z czego naturalnie wynika, że prócz już anektowanej części chanatu wcielić trzeba i resztę kraju do państwa rosyjskiego.

Turcya.

Polit. Corresp. otrzymała, jak pisze, z kompetentnej strony następującą wiadomość z Konstantynopola:

Dopóką wolność nabywania i posiadania własności nieruchomej przez poddanych chrześciańskich Porty podlegała dawnym ścieśnieniom, wszystkie ustępstwa, jakiekolwiek Porta czyniła pod względem reform w nowszych i najnowszych czasach, nie osiągnęły bardzo stanowczego znaczenia. Dopiero temi dniami nastała stanowcza pod tym względem zmiana. Onegdaj (14-go lutego) ogłoszoną została ustawa, która jeśli szczerze i na prawdę będzie wykonywaną, może najbardziej stanowczym stanie się krokiem ku urzeczywistnieniu reform tak wychodzących z własnej inicyatywy Porty, jak i z porady państw europejskich. Ustawa ta obejmuje trzy artykuły, które brzmią jak następuje:

Art. I. Muzułmańscy i niemuzułmańscy poddani państwa będą mogli bez różnicy nabywać ziemię rolną, jak również grunta należące do dzierżaw dworskich lub wiosek, jeśli grunta te są własnością państwa albo wakufów (dóbr duchownych) drogą licytacyi, a jeśli są własnością prywatną, przez przepisanie prawa posiadania.

W przypadku, w którymby posiadłości ziemskie będące własnością państwa albo wakufów nie mogły być z powodu starego obyczaju przepisane na imię niemahometańskich poddanych Porty, obyczaj ten zostanie uchylony a przepisy niniejszej ustawy wejdą w życie bez żadnej różnicy.

Art. II. Przepisanie ziemi i własności nieruchomej między poddanymi muzułmańskimi i niemuzułmańskimi będzie odpowiednio do postanowień ustawy urządzającéj ten przedmiot uskuteczniane z zupełną równością.

Art. III. Gospodarze muzułmańscy i niemuzułmańscy na pewnych dzierżawach otrzymają przy nabywaniu gruntów sprzedawanych czy to przez licytacyę, czy drogą przepisania własności ze strony osób prywatnych, prawo pierwszeństwa.

Przepisy powyższej ustawy przekonywają, że ogłasza ona zupełne zrównanie muzułmanów i niemuzułmanów pod względem nabywania własności nieruchomej, i że położony zostaje koniec prawu zwyczajowemu, właśnie tu wielce sprzecznemu z ustawą. Przepisy niniejszej ustawy obowiązują w całem państwie, wszelako zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że ostatni artykuł ustawy specyalnie miał na myśli stosunki agraryjne Bośni i Hercegowiny. Zdaje się zresztą, że nie będzie koniec na publikowaniu kilku przepisów tej ustawy. Jeśli ma ona wejść w życie, okaże się potrzeba wydania innych jeszcze postanowień, które ustawie tej mają utorować drogę. Zawsze jednak można wogóle twierdzić, iż dekret tej reformy stosunków prawnych stanowić będzie dla państwa Tureckiego epokę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lutego. Wczoraj wieczór Kardynał Prymas był na obiedzie u hr. Arturowej Poto-

---

zya bardzo podobna do literatury broszurowej. Zauważał Dr Blumenstock w swojej rozprawie, że te poemata ludowo-artystyczno-historyczne coraz więcej ściągały mu „nieprzyjaciół"; tego jednak nie można powiedzieć; wiersze te nie robiły mu nieprzyjaciół, raczej budziły żal, za zmarnowanym talentem. Jakoż pokazał skutek, gdy pisma jego wydane po śmierci w 10 tomach, tworzą, jak powiada Dr B. „nieprzyjemny ballast dla prawdziwych wielbicieli tego litewskiego słowika".

W Dioskurach napotykamy jeszcze jeden artykuł zostający w związku z Polską. Jest to powiastka tłumaczona z węgierskiego Jokaja Móra pod napisem: *Klejnot do jedzenia* czyli sól. Są tu piękne opisy naszej Wieliczki, około których oplata się powiastka z życia naszej szlachty, oparta na jakiejś mało nam znanej legendzie.

Pismo to, jak wiadomo, wydawane jest na piękny cel dobroczynny: dochód bowiem z niego przeznaczony na założenie wyższej szkoły dla płci żeńskiej.

Wiele już pisano w naszym dzienniku o dramacie Krystyna Ostrowskiego: *Jan Sobieski* wierszem francuskim, który świeżo wyszedł w Paryżu (chez A. Lemerre), a niedawno był grany z powodzeniem na rannych reprezentacyach w teatrze Porte St Martin. Aczkolwiek mało kto jest, coby nie wiedział, że pomieniony rodak nasz ma imie znane w literaturze francuskiej przeszło od lat trzydziestu, i że tak samo biegle włada prozą i wierszem w obcym języku, jak w swoim ojczystym, czego dowodem, gruby tom prac literackich prozą i rymem, dramatów i poematów wydany świeżo w Paryżu: *Dzieła polskie Krystyna Ostrowskiego, dramata i komedye, ulotne jamby i nowe fraszki* (w Paryżu Alphonse Lemerre 1876), to przecież w jednem ze styczniowych numerów (22) *Kuryera Codziennego* Warszawskiego, spotykamy się tak ze sprostowaniem bąka strzelonego przez inną warszawską Redakcyę, jak z nowym, grubszym jeszcze bąkiem prostującego. W jednym dzienniku napisano, że świeżo przedstawiony dramat w Paryżu *Jan Sobieski* jest pierwszem dziełem Ostrowskiego, i zbija tę grubą pomyłkę, dowodząc, że przed dwudziestu laty Ostrowski przedstawiał w Odeonie dramat swój: *Griselde, ou la fille du peuple*, który zaczął ktoś i na polskie przekładać. Dotąd dobrze; lecz prostujący kończy zdaniem uwłaczającem charakterowi tego patryotycznego pisarza, gdy mówi: „Ostrowski wszystkie prace swoje pisuje w języku francuskim, a lubo mówi po polsku, ale bardzo słabo. Jakże to mija się z prawdą! Autor dramatu *Jan Sobieski* nietylko nie mówi słabo po polsku, ale i lepiej pisze w ojczystym języku, (chociaż od lat czterdziestu kilku przebywa we Francyi) niż wielu takich piszących, co krokiem nie wyjechali za granicę kraju. Jeżeli tak się robi historya, to trudno ją nazwać skarbnicą prawdy.

W Rosyi, jak czytamy, biorą się do przekładów z polskiej literatury. Popęd ten może być z korzyścią obopólną; Moskale czytając głębszych i uczciwych naszych autorów, poczują zbawienny wpływ moralny, i może staną się mniej uprzedzonymi i zawziętymi przeciw narodowi, który im tyle tylko zrobił złego, że się nie chciał dać żywcem przez nich pochłonąć, w czem nie był gorszy od każdego boskiego stworzenia, które się broni ile ma sił, gdy je mocniejsze chce pożreć. Wpływ pisarzy polskich mógłby przeto dobry skutek wywierać na moralność a raczej na niemoralność mieszkańców lodowatej strefy, gdyby umiano robić wybór z książek do tłumaczenia; bo któż nie wie, że jak w każdem tak i w naszem piśmiennictwie są dzieła godne zachowania i tandetne wyroby; są doskonalące i psujące, uczące i ogłupiające. W ogłoszonych nowych publikacyach rosyjskich między przekładami z polskiego czytamy wyborną: *Pamiątkę po dobrej matce* panny Tańskiej; *Zamek Krakowski* H. Rzewuskiego; kilka komedyi Fredry ojca i syna; *Nieboską Komedyę* Krasińskiego, ale obok tego i mniejszej wartości dzieła teatralne, jak *Epidemię* Narzymskiego lub: *Kupno i sprzedaż*, ciężki wyrób który się nieutrzymał i na naszej wyrozumiałej i cierpliwej scenie. Najważniejszym jednak wypadkiem jest przekład najoryginalniejszego dzieła polskiego, t. j. *Pana Tadeusza* dokonany w zupełności przez p. Mikołaja Berga, który tak wybornie zna język polski, że nietylko go rozumie ale i składa w nim wiersze.

List z Petersburga umieszony w *Kronice Rodzinnej* podaje życiorys p. Berga, który my pozwolimy sobie w krótkości powtórzyć; sądząc, że bliższe poznanie się z tą osobistością nie będzie dla naszej publiczności obojętne. Pan Berg rozpoczął swój zawód literacki przekładami tak polskich jak innych poetów słowiańskich; w liczbie tych najwięcej dostało się Mickiewiczowi. Ciekawą jest historya jakiemi kolejami doszedł rosyjski poeta do przetłumaczenia całego *Pana Tadeusza.* List petersburski tak to opowiada:

„W r. 1844 gdy p. Berg był jeszcze studentem uniwersytetu moskiewskiego; dzisiejszy redaktor *Moskiewskich Wiadomości* (znany polako-żerca) Katkow był wtedy tegoż uniwersytetu profesorem a przytem wielkim miłośnikiem i znawcą literatury polskiej, której językiem władał wyśmienicie.

„Nie wiem, czy był to skutek stosunków ze współprofesorami Daniłowiczem i Jakubowiczem, czy też innych wpływów, ale podówczas pan Katkow nie tylko sam się wczytywał w dzieła pisarzy polskich, lecz i słuchaczom swoim zalecał to czynić, i sposobność ku temu nastręczał. W ten sposób dwudziestoletni p. Berg otrzymał od prof. Katkowa do przeczytania rzecz wtedy rzadką — Pana Tadeusza. Tłómacz wyznaje, że pierwsze czytanie nie wypadło na korzyść poematu: męczyły odrębne zwroty polszczyzny, nudziło ustawiczne zaglądanie do słownika, i dzieło powierzchownie przerzucone wróciło do właściciela. Dopiero, gdy prof. Katkow wskazał wyraźnie p. Bergowi do przeczytania takie ustępy, jak opis gry obłoków, opis matecznika, opis gry wojskiego na trąbce myśliwskiej itp., osnowa zmusiła przełamać trudności, cały poemat został przeczytany, i nici tłómaczenia rozpięto na warsztacie. Wskazane przez profesora ustępy najpierw wyszły z pod pióra p. Berga, i dwa z nich w r. 1845 ogłoszono w „Moskwitianinie" pod tytułem: „Lasy ukraińskie" i „Obłoki rodzinne". Nazwisko autora i tytuł poematu nie były wymienione; między publicznością więc urywki owe uchodziły za oryginalne, a jakaś dama małoruska zlecała nawet w liście podziękować p. Bergowi za piękne wiersze o lasach ukraińskich, „chociaż niestety! takich lasów u nas nie ma". Tak tedy z tego opowiadania widzimy, że p. Katkow był prawdziwym promotorem przekładu Pana Tadeusza na język rosyjski.

Od owej daty dużo wody upłynęło, nim p. Berg znowu się zabrał do Pana Tadeusza. Dopiero około r. 1858 przełożył dwa urywki z pieśni drugiej o ogrodzie Soplicy i o hrabi w ruderze zamku, które ogłosił „Ruskij Wiestnik", już jako przekłady z Mickiewicza. Lecz dopiero we dwa lata potem, a mianowicie podczas dwumiesięcznego pobytu p. Berga w Tambowie, w ciągu półtora miesiąca pracy wypłynęło z pod jego pióra około 5000 wierszy przekładu najistotniejszych części poematu. Przekład ten był drukowany w „Otieczestwiennych Zapiskach" w r. 1861. W parę lat później p. Berg przybył do Warszawy. Tam będąc w ciągłej styczności z utworami pisanemi po polsku i osobami mówiącemi tym językiem, który poprzednio znał raczej teoretycznie niż praktycznie, przejął się jego tajemnicami, i „Mickiewicz pod względem języka stał się dla niego poetą niemal rodzinnym". Próba jednak uzupełnienia przekładu Pana Tadeusza w chaosie miejskim i przy zatrudnieniach całkiem nie poetycznej natury, wcale się nie powiodła. Tłómacz sądził, że czasy jego wierszopisarstwa na zawsze już minęły, gdy latem roku 1872 okoliczności zawiodły go do Cieplic Rakuskich, na wyniosłej pochyłości Łysych Gór w Niższej Austryi. Otoczenie obcego elementu, mało zrozumiały szwargot prowincyonalny niemiecki, brak przedmiotów do rozrywki, czynił to zdrowiodajne ustronie dla tłómacza Mickiewicza podobnem do Tambowa. Pan Tadeusz znowu się znalazł na biurku. Częścią w jednej z pieczar Antons-Parku, z której się roztaczają przepyszne widoki na okolicę, częścią zaś w mieszkaniu hotelowem w „Stadt-Wien", w ciągu dni 18-tu przybyło około 3000 wierszy przekładu miejsc najtrudniejszych, którym przed dziesięciu laty tłómacz całkiem dać rady nie umiał. Nareszcie za powrotem do Warszawy, w ciągu dni kilku powstał ostatni tysiąc wierszy tłómaczenia i Pan Tadeusz w przekładzie utworzył w końcu całość okrągłą, zgodną zupełnie z oryginałem.

Z przekładu dokonanego w Cieplicach Rakuskich i w Warszawie, drukowało się co było można w „Otieczestwiennych Zapiskach". Wszystko zaś usystematyzowane, zlane w jeden całokształt, z nielicznemi opuszczeniami, których powód zrozumieć łatwo, utworzyło grubą książkę, wydaną dopiero w roku zeszłym. Tym sposobem dzięki p. Bergowi, literatura rosyjska, sama jedna do tej pory pomiędzy słowiańskiemi, przyszła do posiadania całkowitego przekładu „wielkiej epopei słowiańskiej". Czy słowiańskiej? to pytanie; ale że z ducha i ciała polskiej, to ani wątpić — literatura rosyjska więcej się wzbogaciła tym przekładem *Pana Tadeusza*, niż żeby potłómaczyła wszystkie nowości wychodzące w Anglii, Francyi i Niemczech. *Pan Tadeusz* jest tej natury, że w każdej literaturze może epokę stanowić, a cóż dopiero w rosyjskiej!

Kiedyśmy już raz weszli na tę materyę zamienności literackiej między narodami, nawinęła się nam świeżo wydana książeczka: „Piosnki Bérangera, wolno przełożył M. Rodoć" — w Krakowie. Tłómacz zrobił wiele, żeby się zbliżyć lekkim tonem do oryginału; atoli nie powiemy, żeby nie można zrobić lepiej; a przynajmniej okazać więcej dobrego smaku w wyborze tych piosnek. W jakim celu powybierał „bezbożne i niemoralne", nie wiemy; zdaje się jednak, jak tego domyślać się można z przedmowy, że chciał podraźnić i zgorszyć krakowskich świętoszków — zapomniał jednak, że niekoniecznie trzeba być świętoszkiem, lecz dobrze wychowanym, i mającym nieco dobrego smaku, aby się skrzywić na tego przybysza do naszej poezyi. — Wprawdzie zaręcza nam tłómacz (w przedmowie), że „nie zna poety lub filozofa moralniejszego od Bérangera", z którego to wyznania tyle tylko możemy wnioskować, że nieszczególne musi mieć znajomości. Pomimo tych twierdzeń dość śmiałych, zwracamy uwagę tłumacza na ten szczegół, że sam Béranger starał się tem uniewinniać swoje liryczne wybryki, że kiedy je komponował, uczęszczał w najgorsze kompanie i w Pana Boga nie wierzył.

Dziwny to symptom ta pogarda dla tego, co piękne, a pociąg do brzydoty! W Bérangerze niebrak przecież tylu poetycznych i pełnych uczucia piosenek. Czemuż dał pierwszeństwo szpetnym?

ckiej. Liczne grono zaproszonych składało się z duchowieństwa i obywateli tutejszych i Wielkopolskich do miasta naszego przybyłych dla złożenia ostatniego hołdu swemu Arcypasterzowi przed odjazdem jego do Rzymu. Przyjęcie miało cechę zupełnie patryarchalne i przytem odpowiednie godności Księcia Kościoła i Prymasa, jako też tej bogobojności i szlachetnej gościnności, którą się zawsze dom Potockich odznacza.

Dziś, Kardynał Prymas przyjmował od południa różne deputacye duchowieństwa, oraz Wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Szereg atoli audyencyj rozpoczęło posłuchanie dane Redakcyi *Czasu*. O godzinie 12 stanęli przed Kardynałem Prymasem zebrani wszyscy redaktorowie *Czasu*, a jeden z nich przemówił w następujących mniej więcej słowach:

Eminencyo, Najdostojniejszy Prymasie, Arcypasterzu!

Redakcya *Czasu* szczęśliwą się czuje, że może wypowiedzieć żywym głosem to uczucie głębokiej czci, które tylekroć, ale tylko piśmiennie wyrażać danem jej było. Lecz obok uczuć hołdu i uwielbienia, jakiemi wespół z całym krajem jest dla Prymasa-wyznawcy przejętą, niech jej wolno będzie wynurzyć najżywszą wdzięczność za dobrodziejstwo, której jej lat tyle świadczyłeś.

Działanie bowiem Waszej Eminencyi od chwili, jak zająłeś arcybiskupią stolicę, tak wysoką duchem Kościoła świętego mądrością namaszczone w czasach tolerancyi, jak nieugiętą i nieustraszoną wytrwałością nacechowane w epoce prześladowania, poświęceniem się i cierpieniem w więzieniu uwieńczone, stało się dla wszystkich wiernych zbudowaniem, przykładem dla całego katolickiego świata, a w jego oczach najwyższą dla Polski chlubą. Dla nas, krom tego, działanie Waszej Eminencyi było nieustannie bijącem źródłem nieomylnych wskazówek ku spełnieniu zadania, które jest naszym świętym obowiązkiem: stawać w obronie prawdy, praw Kościoła katolickiego i jego głowy Piusa IX. Czyniliśmy to o ile nas stać było i w warunkach, w jakich żyjemy.

Dziś składając te uczucia uwielbienia i wdzięczności u stóp Waszej Eminencyi, błagamy Ją pokornie, abyś i nadal słabe nasze usiłowania pobłogosławić raczył, mocną mając wiarę, że w błogosławieństwie Księcia Kościoła, Prymasa naszego, Arcybiskupa-wyznawcy, zaczerpniemy nowe siły do dalszej pracy dla przyszłego tryumfu religii i Kościoła.

Na te słowa ks. Prymas Kardynał w odpowiedzi swej szczególny położył nacisk, że zasługi, a z rozrzewnieniem wielkiem to powiedział, nie są jego, ale duchowieństwa i ludu wiernego Wielkopolski; przedstawiając, jakiej wytrwałości, jakiej wiary potrzeba było do utrzymania się na wysokości tego powołania, jakiem jest stróża dusz w Kościele. Zwracając się do obecnych, wyrażał uznanie dla dziennika, oświadczył, iż czuje trudności zadania i że ma mu to za zasługę, iż tak pilnie baczy, aby niedopuszczono w nim zasad, na któreby Stolica Apostolska zgodzić się nie mogła. Wytrwajcie dalej — dodał — bo jakkolwiek zamiary Opatrzności i długość walki oznaczyć się nieda, musicie podzielać to przekonanie, że o tyle mniejsze straty ponosi Kościół, o ile wierni są przygotowani i zjednoczeni w przekonaniach. Nie śmiem, mówił dalej, prawie powiedzieć, a przecież nie mogę się oprzeć przeczuciu, że owe skarby zebrane przez wytrwałość i cierpienia znoszone przez moje duchowieństwo, zaważą na szali sprawiedliwości bożej i skrócą termin ciężkiej naszej doli. Raz jeszcze wezwawszy do wytrwałości udzielił Redakcyi błogosławieństwa, o jakie prosiła.

Po czem przedstawili się członkowie Redakcyi, a po rozmowie z nimi poufnej, pożegnał ich z uprzejmością, która jest jednym z tylolicznych wdzięków majestatycznej postaci Prymasa.

— Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie Komisyi Archeologicznej Akademii Umiejętności, na którem p. A. H. Kirkor czytał relacyę z wycieczki odbytej w jesieni wespół z hr. J. Strutyńskim, w okolicach Krakowa. P. Maryan Sokołowski zdawał sprawę zbadań prof. Mierzyńskiego o Danae i Perseuszu na wazie w Ermitażu w Petersburgu. Zorganizowano wznowione przez prof. Szujskiego gromadzenie materyałów do epigrafiki polskiej, co jeszcze w r. 1861 na wniosek prof. Majera rozpoczęło Towarzystwo naukowe krak., zebrawszy już blisko 300 napisów z pomników. Rozbierano projekt mapy archeologicznej Kaliskiego, przedstawiony przez p. J. Szaniawskiego. Dalej, oprócz załatwienia czynności administracyjnych, przyjęto do wiadomości, iż uchwała Komisyi z d. 30 listopada z. r., aby we Lwowie utworzyć grono badaczy zabytków przedhistorycznych, do skutku przyjść nie mogła z powodu braku osób temu się oddających; zatwierdzono następnie projekt Sekcyi wykopalisk o mających się przedsiębrać tego lata wycieczkach archeologicznych. Wreszcie zastanawiano się nad potrzebą przyśpieszenia chemicznych rozbiorów zabytków naszych bronzowych.

— Dla biednego starca b. żołnierza polskiego, (zob. *Czas* Nr 36 w inseratach) nadesłali na nasze ręce X. Fr. Szajnok z Raniżowa 1 złr., W. 4 złr.

— Dla XX. Unitów otrzymaliśmy od J. H. B. K. 4 złr.

— Dla rodzin pozostałych po biednych górnikach w Bochni otrzymaliśmy od Brońci B. składkę zebraną w dniu 16 b. m. w kwocie 41 złr.

— Jutro w sobotę od godzinie 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt prof. Szujskiego: „Charakterystyka rządów i postaci historycznej Władysława Łokietka.“

— W depozycie sądu deleg. karnego w Krakowie znajduje się kołnierz futrzany znaleziony około Bożego Narodzenia i przeszło 20 worków.

— Strażnik akcyzy miejskiej znalazł d. 16 b. m. pod rogatką Zwierzyniecką kołnierz futrzany damski, który można odebrać w biórze zarządu akcyzy naprzeciw hotelu Polera.

— Straż policyjna ujęła Annę Gizowną służącą, poszukiwaną za kradzież i zbiegnięcie ze służby.

— „Niemiecki właściciel dóbr Dr. Gustaw Romer“ — jak nazywa *N. fr. Presse* nowo wybranego w Sądeckiem posła, zapewne będzie miał sposobność dowieść, że Romerowie są Polakami; bo nie tylko poseł teraźniejszy był docentem prawa rzymskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale inny także Romer w rozprawie, która swojego czasu wielkie sprawiła wrażenie w uczonym świecie niemieckim, walczył za polskością Kopernika.

— Onegdaj wieczór rzucił się we Lwowie za dworcem kolei Karola Ludwika pod koła lokomotywy rezerwowej żołnierz Piotr Harasymow i zginął na miejscu. Przetrwonił on żołd kilku towarzyszów swoich i obawiał się kary.

— Listem gończym ścigany jest Maurycy Rederer z Czech, ajent domu Hausera i Löwenthala w Bukareszcie, który podrobiwszy weksle na 18,000 fr., zniknął. Liczy on lat 27 i podróżuje z kochanką swoją Pauliną Kuglerowną z Wiednia. Widziano go w Czerniowcach.

— W Petersburgu już trzeci z rzędu księgarz dopuścił się szalbierstwa i umknął za granicę: pierwszym był Tibleu, drugim Hahn, a teraz Bazunow, zabrawszy, jak głoszą, kilkakroćstotysięcy rubli. Między innemi nie zwrócił on dwom pismom miesięcznym prenumeraty, którą zebrał w ilości około 10,000 rubli.

— „*Chantage*“. Pod tą nazwą zaczyna się w wielkich miastach rosyjskich szerzyć rozbój moralny: wyłudzanie pieniędzy lub pewnych czynności za pomocą pogróżek skompromitowania. Wciągają kogoś do nieprzystojnego towarzystwa, wykradają listy lub powierzone komuś papiery, za które jest odpowiedzialny, podmawiają do fikcyjnych zobowiązań, które okazują się potem rzeczywistemi, wciągają nawet do nieistniejących spisków, ażeby potem groźbą wygadania się przed rodziną, zaskarżenia do sądu lub policyi politycznej odzierać swoją ofiarę z mienia albo i uczciwości. Sprawy tego rodzaju powtarzające się w Petersburgu, wywołały w tamecznem dziennikarstwie poważnem głosy o dodanie do kodeksu kryminalnego artykułu specyalnego karzącego „chantage“. Sądy tameczne nie uznały potrzeby osobnego prawa, i w kilku wytoczonych w r. z. procesach skazały winnych na Sybir, jako dopuszczających się grabieży połączonej z pogróżkami. Że jednak rzeczywiście okazać się może potrzeba nowego prawa, świadczy o tem fakt następujący, świeżo podany w *Noworosyjskim Telegrafie:* W Odessie zmarł nagle temi dniami agent Północnego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, Adolf Wahltuff. Z listu przezeń zostawionego okazało się, iż otruł się kwasem pruskim, ażeby się uratować od hańby znajdowania się na ławie oskarżonych za podpalenie niby budynku. Oskarżenie go jako podpalacza wyszło od „szantażników“ i osób, które, będąc agentem Towarzystwa ubezpieczeń, ścigał jako podejrzane o podpalenie ubezpieczonych rzeczy. Nieszczęśliwy błaga sądu, ażeby kazano owym świadkom powtórzyć oskarżenie przed jego trupem; sądzi bowiem, że choć w jednym obudzi się sumienie, wyzna prawdę i pamięć jego oczyści od hańby. Fakt to rzeczywiście uderzający, i winien skłonić władzę prawodawczą do poszukania środków przykładnie surowego ukrócenia takich moralnych rozbojów. (*Gaz. Warsz.*)

— O zrabowaniu banku w Mikołajowie, gdzie także znajdowała się miejska kasa oszczędności, donoszą z Odessy do *Polit. Corresp.* co następuje: Plac przed bankiem powszechnym w Mikołajowie przedstawiał d. 4 b. m. rano obraz przypominający najbardziej rewolucyjne epizody naszych czasów. Już z brzaskiem dnia rozeszła się lotem błyskawicy wieść o złupieniu banku. Każdy, kto tylko miał ulokowane swoje oszczędności albo jaki fundusz w banku, biegł z gorączkowym pośpiechem na miejsce katastrofy, aby na własne oczy przekonać się o nieszczęściu. Wkrótce tłum wzrósł w tysiące, a te zaczęły wśród klątw, krzyków i złorzeczeń wszelkiego rodzaju dobijać się formalnie do banku. Policya miejska, wezwana natychmiast, nie była w stanie z poświęceniem własnego życia opierać się długo natarczywości ludu. Musiano wezwać wojsko dla obrony banku i jego urzędników przed wściekłością ludu. Wnętrze domu bankowego przedstawiało obraz strasznego spustoszenia. Składy i sale były formalnie rozburzone, drzwi wyłamane, lekkie skrzynie uprowadzone, ciężkie rozwalone, pulpity zderka z kosztownościami rozbite, pudła z odzieżą powywracane i połupane, a zresztą wszystko złupione. Wnosząc z porozbijanych zegarów, których skazówki wskazywały godzinę 2gą rano, popełniono rozbój o tej porze. Świadkami tej zbrodni jest jeden tylko strażnik banku, którego znaleziono w zakątku jednego składu na pół żywego, związanego i mocno pobitego. O ile od niego można się było dowiedzieć, 6 albo 8 zamaskowanych ludzi, którzy się na niego rzucili bili go, związali powrozami, zatkali mu usta i rzucili go potem do składu, gdzie zemdlał. Musieli to być rabusie z rzemiosła i dość obeznani z miejscowością. Szkoda, którą poniósł bank a wraz z nim tysiące osób, nie da się ściśle już teraz obliczyć. Tyle tylko wiadomo, że przeszło 6000 rubli w gotówce i kosztownościach, tudzież odzież i papiery wartościowe, które bardzo znaczne sumy reprezentują, znikły. Oprócz kasy Oszczędności i kasy zaliczkowej takiż sam los spotkał depozyta sądowe i kapitały sieroce w tym samym budynku przechowywane. Cały ten bank był zostawiony straży jednego człowieka.

Teatr. Jutro w sobotę dnia 19 lutego, na dochód Alberta Ekera, po raz pierwszy, dramat w 5 aktach, a 8 obrazach, przez Adolfa D'Ennery, przełożył dla sceny krakowskiej Zygmunt Przybylski: *Cartouche czyli Banda Opryszków.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 17 lutego pochmurno, chwilami deszcz; termometr od + 1·7 doszedł do + 4·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; dnia 18 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 737·3 millimetrów, termometru + 0·8 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 19 lutego: Śgo Konrada wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 17go i 18go lutego.

Wskutek złych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki, ceny przecież żadnej nie doznały zmiany. Jęczmienia dowóz zmniejsza się; owsa brak uczuwać się daje.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 35·— do 39·— złp., czerwoną od 37·— do 41·—, białą od 38·— do 42·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 27·— do 29·—, jęczmień piękny 202 f. od 26 do 27, na paszę od 25 do 26·—, owies 138 f. od 16 do 19, groch 250 f. od 46·— do 50·—, rzepak 214 f. od 52 do 56 złp.

Targi zbożowe na Kleparzu już od jakiegoś czasu są dosyć martwe; kupców z Prus coraz mniej przybywa, wskutek czego zapanowała tendencya dosyć mdła, a chęć kupna ograniczoną została, ceny chwiejne, nie mogą się ustalić, tem więcej że i na wywóz nie wielkie robią zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8·50 do 9·75 złr., czerwoną od 9·— do 10·50, białą od 9·25 do 10·85; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·20, podolskie od 7·50 do 8·—; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·25 do 8·75; na paszę od 7·75 do 8·—; owies za 100 kilogramów od 8·50 do 9·—; groch od 9·50 do 12·—; fasolę od 8·— do 12·—; wykę od 9·— do 10·—; rzepak 84 kilogr. od 13·— od 13·50; koniczynę czerwoną 100 kilogr. od 55·— do 65·—, białą od 60·— do 80·— złr.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18go lutego.

HOTEL SASKI: Stanisław Kawecki z Kongresówki, Józef hr. Mycielski właśc. dóbr z Poznania, Stanisław Żółtowski wł. dóbr z Poznańskiego, Józef Grodzicki z Kongresówki, Klementyna Homolaczowa wł. d., W. Homolacz, Edw. Homolacz i Br. Homolacz z Kongresówki.

NADESŁANE. 465

Nisko. Z wyższego zarządzenia Starosta nasz p. Roman Zdankiewicz, przeniesiony do Mielca, przed parą dniami opuścił Nisko. Odjazdowi Jego towarzyszą ze wszystkich stron objawy serdecznego żalu i szczerych życzeń na przyszłość. — Rzeczywiście pan Zdankiewicz w przeciągu krótkiego czasu na takowe zasłużył, na co inni lat wielu potrzebują, tak z jednej strony, jako zdolny, pilny i prawy urzędnik, jak z drugiej jako obywatel kraju, dbał tylko o dobrobyt i podniesienie powierzonego sobie powiatu. W uznaniu tych zasług dziękowali mu, na pełnem posiedzeniu Rady Powiatowej w dniu 26-go stycznia Marszałek i Jego zastępca, żegnali go w prawdziwie z serca płynących wyrazach. Dalej deputacya Rady miejskiej Ulanowa wręczyła mu adres dziękczynny i pożegnalny, za dobro dla ich miasta zdziałane. Kto wszelako wie, jak trudno sobie zjednać serca ludu wiejskiego, ten oceni i pojmie, wiele dobrego zdziałać musiał p. Zdankiewicz dla tutejszego powiatu, skoro Włościanie, Radni Powiatowi złożyli mu pisemne podziękowanie i pożegnanie, licznemi podpisami zaopatrzone, które jeden z nich na posiedzeniu tejże Rady jak następuje wygłosił: „Z prawdziwym żalem powzięliśmy wiadomość, jako c. k. Starosta, Wielmożny Pan Roman Zdankiewicz nasz powiat opuszcza, a przeto tracimy w nim bardzo wiele, gdyż tracimy Naczelnego Urzędnika, który przez przeciąg nie bardzo długiego czasu, potrafił w naszym powiecie, a osobliwie u nas Włościan zjednać sobie przez swe dobre a sprawiedliwe postępowanie wielkie zaufanie; ten to Wielmożny pan Starosta urządził u nas ład i porządek, za któren mu wdzięczność zawsze winni będziemy i dla tego też go z smutkiem w sercach żegnamy, życząc mu na Jego nowym urzędzie, a raczej w nowem miejscu najpomyślniejszego powodzenia i szczęścia wszelkiego“. Również robię wniosek, by świetna Rada powiatowa jednomyślnie przez powstanie obecnemu tutaj Wielm. Panu Staroście, po raz ostatni za jegoż dobro dla powiatu naszego, jak najserdeczniejsze podziękowanie wyrazić raczyła i podziękowanie to, jeżeli możebnem, publicznie ogłosiła.

Franciszek Andres w. r., *Jerzy Porth* w. r., *Józef Chudnik* w. r., *Michał Wołoszyn* w. r., *Jan Koluch* w. r., *Józef Jamroz* w. r.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 16 lutego w nocy. Jak donosi *Opinione* radzca dworu Schwegel wraca jutro do Wiednia Oprócz hr. Wimpffena, pozostają tu jeszcze komisarze specyalni austryacko-węgierscy, aby uzupełnić studya techniczne pod względem traktatu handlowego i ułożyć następnie osnowę traktatu, tudzież taryfę za porozumieniem się z delegatami włoskimi. Prawie wszystkie punkta zostały zmienione; pozostaje jednak jeszcze kilka ważnych kwestyj, których rozwiązanie wymaga dokładnego z obu stron zbadania. Eskadra angielska odpłynęła wczoraj z Neapolu.

Madryt 16 lutego. Posada Herrera wybrany został jednogłośnie prezesem Izby deputowanych. Pogłoska mówi, że ma przyjść niezadługo do ugody z Karlistami (*convenio*).

Madryt 16 lutego. Senat wybrał prezesem swoim Barzanallanę. — Wojsko królewskie zburzyło Karlistowskie fabryki broni w Eybar i Azcoyta. Karliści zostawili cofając się, amunicyę, żywność i rannych w Vergarze.

Ateny 16 lutego. Proces wytoczony byłym ministrom Nikolopulos i Valassopulos i spólników ich o sprzedawanie urzędów duchownych, rozpoczął się dzisiaj wobec licznie zgromadzonych słuchaczów, gdyż ustanowiony w tym celu przez Izbę deputowanych sąd specyalny odrzucił protestacye przeciw sobie zaniesione i uznał się kompetentnym. Rozprawa sądowa rozpoczyna się od przesłuchania świadków. — W. ks. Aleksy Rosyjski przybył tu wczoraj z Brindisi przez Nawaryn.

Konstantynopol 16 lutego. Sułtan nie jest jeszcze zupełnie zdrów; czuje się zaś bardzo osłabionym. W. wezyr kazał wzmocnić załogę stolicy dla utrzymania spokojności na wszelki wypadek. Z Belgradu donoszą tu telegrafem, że przybył tam kuryer rosyjski z depeszami.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych wiedeńskiej Rady Państwa znajduje się trzeci odczyt ustawy klasztornej. Klub lewicy uchwalił onegdaj głosować za przyjęciem jej z temi zmianami, jakie w niej poczyniła Izba wyższa. W ten sposób niema już wątpliwości, że w Radzie Państwa przyjdzie ustawa rzeczona do skutku; inna rzecz z przedłożeniem jej do sankcyi monarszej. Zapewniają bowiem, iż minister oświaty, oprócz oświadczenia w wydziale wyznaniowym, miał także sposobność oznajmienia arcybiskupowi wiedeńskiemu, iż ustawa klasztorna w tem brzmieniu, jakie jej nadała Rada Państwa, nie będzie przedłożoną Cesarzowi do zatwierdzenia. Na co miał arcybiskup odpowiedzieć, iż zawiadomi o tem natychmiast Ojca Św., który bardzo boleje nad stanowiskiem parlamentu austryackiego w tej sprawie.

Co do oświadczenia biskupów austryackich, któreśmy wczoraj według *N. fr. Presse* podali, pisze dziś ten dziennik, iż pismo nie jest szczegółowo do nikogo adresowane i ma być wręczone Cesarzowi, a ewentualnie Izbie wyższej. Dotychczas zostało w drukowanych egzemplarzach rozdane tylko kilku członkom Izby wyższej; otrzymał je także minister wyznań. Duchowieństwo otrzymać ma ten akt przez dzienniki rozporządzeń dyecezyalnych.

Broszura posła Reichenspergera o „walce w imię kultury“, której treść niedawno podaliśmy, zwróciła na siebie uwagę nawet najwyższych sfer w Berlinie. Wiele to znaczy, że zajmuje się ocenieniem jej berliński *petit officiel* znany pod nazwą *Provinzial-Correspondenz*, który to organ tuż obok *Staatsanzeigera* wymieniany jest przez ks. Bismarka jako pismo rządowe. *Provinzial-Correspondenz* uznaje pojednawczą dążność broszury, nie uznaje jednak podanych w niej dróg wyścia za prowadzące do celu. Owa skłonność do pokoju — mówi *petit officiel* — mogłaby mieć praktyczne następstwa wtedy tylko, gdyby stanęła na gruncie uznania stosunków stworzonych nowemi ustawami. Często już w ten sam sposób wyrażały się organa rządowe, ale niemniej też często powtarzano ze strony katolickiej, że o poddaniu się nowym ustawom ani pomyśleć. Zresztą wymagać po katolikach poddania się ustawom potępionym już przez Stolicę Apostolską, jest poprostu niedorzecznością. Tu tylko Stolica Apostolska rozstrzygać może, jak to wyraźnie powiedział autor broszury, a skoro *Provinzial Corresp.* nie uznaje żadnej z proponowanych przez autora dróg wyjścia za prowadzącą do celu, widać przeto, że rząd niemiecki niesklonny do układów z Rzymem, co znaczy, że wyczekuje chyba jawnej apostazyi wszystkich katolickich poddanych swych, by z nich utworzył się Kościół państwowy. Nie można przeto ani myśleć o rychłym końcu „walki w imię kultury“; a lubo chwilowo podróż kardynała Hohenlohego do Rzymu uważano za oznakę przychylnego do układów usposobienia rządu niemieckiego, dziś pokazuje się, że podróż ta bynajmniej nie miała znaczenia politycznego.

Korespondent nasz paryski zdaje sprawę z przygotowań wyborczych we Francyi. Wszystko, co o zebraniach wyborczych donoszą dzienniki, należy już do zeszłotygodniowych dziejów; teraz już tylko agitacya pokątna odbywa się.

Sejm hiszpański uorganizował się, dopełniwszy wyborów prezydyum. Zapewne król Alfons wyjedzie teraz do armii.

Zamieszczamy powyżej ustawę wydaną w zastosowaniu do nowych reform tureckich, a tyczącą się wolności nabywania ziemi przez chrześcian, choćby ona była nawet własnością tureckiego funduszu religijnego. Ustawa ta jest pierwszym na drodze zastosowania reform krokiem, chociaż także nie dość jeszcze rozwiniętą i zbyt ogółową. Pomimo zapewnień urzędowych, iż sprawa wschodnia przeminie spokojnie i załatwioną będzie dyplomatycznie i administracyjnie, ciekawi jesteśmy, czyby się ośmielili chrześcianie nabywać wakufy. Dzienniki rosyjskie nieprzestają mimo pokojowych widoków rządowych zachęcać Czarnogórców i Serbów, aby wspierali powstanie. *Pester Lloyd* donosi też o rozrzucaniu na południu medali zachęcających do walki narodowej przeciw Turkom i Madiarom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 18 lutego. Izba wyższa przystąpiła do wyboru delegacyi. — Gdy lody na Dunaju ruszyły dziś rano o godz. 3éj, woda w głównem ramieniu Dunaju jak i w kanale ciągle przybywa od południa. W téj chwili godz. 1¼ popołudniu dano trzeci sygnał na znak, że niebezpieczeństwo zalewu jest bardzo blizkie. W zagrożonych wylewem okręgach miasta panuje obawa.

Petersburg 18 lutego. Doniesienie dzienników, jakoby Papież wystosował do Cara pismo w sprawie Unitów, jest ze strony autentycznej poczytane za zupełnie bezzasadne.

Londyn 17 lutego. Na wczorajszéj uczcie Izb handlowych sekretarz stanu spraw indyjskich margr. Salisbury nadmienił, że Anglia skupia swoją politykę w Indyach i gotową jest nieszczędzić żadnych ofiar, gdyby się zanosiło na zagrożenie jéj interesów w Indyach i nie narażać tych interesów ze względu na drogi do Indyj wiodące. Dla tego kraj przyklasnął nabyciu akcyj przekopu Sueskiego. W ciągu mowy swojej rzekł Salisbury, że mylili się ci, co sądzili, że Anglicy jako naród przeważnie handlowy będą trwożliwi i że dozwolą naruszać prawa swoje.— Cave wyjeżdża z Egiptu d. 20 lutego.

Madryt 18 lutego. Król udał się do armii północnej. Canovas del Castillo przedłożył królowi depeszę konsula z Bajonny, donoszącą, że junta karlistowska zamierza zwołać Zgromadzenie narodowe do Villafranca, aby zrobić propozycyę o pokoju.

Kursa. Wiedeń 18 lutego, godz. 3 m. 22 po poł. Renta papierowa 68·60 — Renta srebrna 73·60 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 872. — Akcye kredytowe 177·30 — Londyn 114·55. — Srebro 103·25. — Napoleony 9·19 — Lombardy 115 25. Losy z r. 1864 136·— — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 136·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 114·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 42.75. Losy tureckie 27·50. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 74·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121·—·— Akcye kolei półn. zach. austr. 140·—. — Akcye franko-węgier. 30·— — Akcye franko-austr. 29·—. — Marki 56·65 Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. *Wieliczka* przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł. *Kraków* przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).
Kraków 18 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 49	1 51
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69	1 71
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 42
Dukat austryacki „ 1 „	5 35	5 44
Napoleondor „ 1 „	9 15	9 30
Półimperyał „ 1 „	9 30	9 50
[illegible]	[illegible]	11 40
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa	19 —	20 50
Wiedeń 17 Lutego.		
5% zjed. dług państ. bank.	68 60	68 70
5„ „ „ „ srebr.	73 60	73 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 —	— —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	77 75	78 25
„ „ „ galicyjskie	86 20	86 60
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 50
„ Kredytowe	164 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palfy	29 60	30 —
„ „ Klary	28 —	28 50
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ księcia Windischgraetz	23 —	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	24 50
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	51 —	52 —
„ galicyjsk. hipotecznego	234 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	75 75	76 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	21 75	22 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 20	9 21
Suweryny angielskie	11 55	11 58
Imperyały rosyjskie	9 42	9 45
[illegible]	[illegible]	103 45
[illegible]	[illegible]	103 60
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	— —
Lwów 17 lutego.		
[illegible]	[illegible]	5 33
[illegible]	[illegible]	5 42
[illegible]	[illegible]	9 40
[illegible]	[illegible]	1 65
[illegible]	[illegible]	1 50
[illegible]	[illegible]	1 71
[illegible]	[illegible]	85 80
[illegible]	[illegible]	80 25
[illegible]	[illegible]	91 00
[illegible]	[illegible]	86 80
[illegible]	[illegible]	94 50
[illegible]	[illegible]	37 —
[illegible]	[illegible]	35 —
Warszawa 15 lut.	rub.	kop
[illegible]	96	50
[illegible]	—	—
[illegible]	—	—
[illegible]	93	90
[illegible]	—	—
[illegible]	83	00
[illegible]	—	—
[illegible]	80	50
[illegible]	—	—
[illegible]	18	50
[illegible]	01	50

ZAPYTANIE.

Czy nienależałoby Wyborcom z większéj własności ziemskiéj okręgu Krakowskiego, porozumieć się przed wyborem posła na d. 23 b. m. w Krakowie odbyć się mającym? (464)

Wyborca z Łobzowa.

Ostrzeżenie.

Rozsiewaczy fałszywych pogłosek co do mojéj osoby sądownie do odpowiedzialności pociągać będę. (495-1-3)

Dr. Karol Goebel.

Osoba uzdolniona w krawieczczyźnie i szyciu bielizny białéj, **poszukuje odpowiedniego obowiązku w mieście lub na prowincyi.** Wiadomość przy ulicy Łobzowskiéj pod L. 105. (463-1-3)

Celem mającéj wkrótce nastąpić dostawy wielkiéj ilości 7/8 calowych i 5/8 calowych reńskiéj miary desek jodłowych — zechcą się dostawcy zgłosić do majstra ciesielskiego **Wilhelma Jasper w Coethen (Anhalt).** (466-1-2)

W domu pod L. 292

przy ulicy Ś. Jana, **jest do wynajęcia dół cały lub częściowo,** składający się z 3ch sklepów, 2 stancyj i piwnic. (467-1-3)

MASZYNY NIEUSTANNE
DO WYRABIANIA
NAPOI GAZOWYCH

wszelkiego gatunku
wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru

DYPLOM HONOROWY

medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (443-1-)



SIFONY



o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.



o małej tłoczni 2·15 — *o wielk. tłoczni 2·25*

J. HERMANN-LACHAPELLE
Fabrykant-Mechanik
144, ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.

Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.

Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie.

Pociąg do pijaństwa może być wyleczonym

z wiedzą lub bez wiedzy pijaka zapomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

Antimettystikon

Elixir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. (197-1-8)

Cena flaszki z opisem użycia 1·50.

Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone“** w **Kesmark** (w górnych Węgrzech.)

Również są tamże do nabycia **pigułki przeciw soliterom** 2 złr., najpewniejszy środek: **wino z kory chinowej,** flaszka 1 złr. 50 c. i lekko strawne **pigułki żelaziste** 55 c., jedno i drugie po przejściu chorób, w **bladaczce, niedokrewności,** itd., **pigułki przeciw migrenie** 75 c., przeciw **nerwowym bólom głowy, pastylki piersiowe** wyborne w **chrypce, kaszlu** i w rozpoczynających się **suchotach płócnych.**

Pierwsze piętro

składające się z przedpokoju, trzech pokoi małego pokoiku, nyży i kuchni przy ulicy Kanoniczej pod L. 132 jest od 1 Kwietnia **do wynajęcia.** [445-3-3]

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-2-)

PARKIETY

ze suchego drzewa dębowego, prześlicznie wyrobione, po bardzo tanich cenach, poleca c. k. uprz. Towarzystwo wyrobu drzewa w Peszcie. — Zamówienia uprasza przez swój skład komisowy u p. **Maurycego Langrocka w Krakowie** na Stradomiu L. 14. (311-6-6)

Ostrzeżenie.

Kwit Kasy oszczędności do Nru 6344 wydany na 3 akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej z kup. p. 1/11 1875. Nr. 60792, 88009, 88011 został mi skradziony. Ostrzegam więc przed nabyciem tegoż, gdyż odpowiednie kroki amortyzacyi zostały już uczynione.

[442-3-3] *Józef Serkowski.*

Najgustowniejszy nowy
KARAWAN

(tj. powóz dla zmarłych)
wynająć można wraz z zaprzęgiem za 4 złr., dla dzieci 2 złr. **Dorożki** zaś jak najtaniéj. — Zamawiać można każdego czasu u właściciela pod L. 50 przy ul. Smoleńsk II. w Krakowie. (313-4-10)

Woda do zębów
Dra Jackson
W PARYŻU.

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (141-14-24)

Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-18-) Z szacunkiem
Karol Freege, ogrodnik.

BANDAŻE
elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (160-6-)



Uznane za najlepsze i najtańsze
siewniki rzędowe,
pługi i sprzęty gospodarcze
Rudolfa Sack
są wyłącznie do nabycia przez
główną ajencyę na Austryę
Juliusza Carow i Spółki.
Fabryka machin rolniczych w Pradze.
Ceny zniżone!!
Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-16-36)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-51-)

4 złr. prawdziwy naturalny warkocz.

Główny reprezentant angielskiéj i kontynentalnéj fabryki warkoczów z Londynu ma zaszczyt donieść, że przybył tutaj dnia 18 Lutego, a pobyt jego trwać będzie tutaj do 25 b. m.

Zaprasza niniejszem Szanowne Panie, fryzyerów i kupców do oglądania swego obficie zaopatrzonego składu naturalnych warkoczy.

Na wielką skalę prowadzona fabryka umożebnia mu sprzedawanie

prawdziwych naturalnych warkoczy w różnych odcieniach

z zupełnie zdrowych długich włosów ludzkich, trwale zrobionych, do czesania i mycia odpowiednich (468-1-)

po 4 złr. za sztukę.
Odprzedającym rabat.

Od dziś do Piątku 25go b. m. w hotelu Pollera na pierwszem piętrze pod Nr. 15.

Medal za postęp
Wiedeń 1873.

Medal odznaki Londyn 1862 r. — **W. Spindler w Berlinie** — Medal odznaki Paryż 1868 r.

Wallstrasse 11—13.

Farbiernia i zakład do czyszczenia, prania i drukowania

materyj jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, aksamitu, dywanów, firanek, koronek, piór, garderoby męzkiéj i damskiéj i t. p.

Ajencya w Krakowie
u pana Henryka Schwarza,

(H 2182) Przesyłki są wolne od cła. (196-6-8)

Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi
LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839
które bezwarunkowo wygrać muszą.

Cały los państw. z r. 1839	**złr. 770**	**1/5 losu**	**złr. 70**
1/5	„ 150	(wyjąwszy najmniejszéj wygranéj)	
1/2 losu poprzedniego	„ 75	1/2 losu poprzedniego	„ 40
1/4	„ 40	1/4	„ 20
1/10	„ 16	1/10	„ 10
1/20	„ 9	1/20	„ 5

Ciągnienie wygranych dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** złr. Główna wygrana **280,000** złr. (188-13-)

Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.

Promesy 1864 r. złr. 3·50, ciągnienie 1 Marca, gł. wygrana 200,000 złr.

NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.

Już dnia 1 Marca **Już dnia 1 Marca**
ciągnienie
1864 r.
Losów państwowych.
Cała promesa losu z 1864 roku
tylko złr. 3 i stempel
główna wygr. *główna wygr.*
200,000 złr.
Kwity cząstkowe na losy seryjne r. 1839
których ciągnienie już 1 Marca nastąpi
przy czem **główna wygrana złr. 280,000** i *znaczne mniejsze wygrane wyciągnięte być muszą.*

Jedna dziesiąta część 17 złr. | Jedna dwudziesta część 9 złr.

Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone.

Także za najmniejszą wygraną zwraca się, a mianowicie na dziesiątą część najmniéj 9 złr., na dwudziestą 4 złr. 50 cnt. (426-2-5)

Losy oryginalne po najtańszych cenach.

Wechslergeschäft
der Administration des **„MERCUR“,** Wien, Wollzeile Nr. 13.

Beni Grün, Wechselstube, Graben 27

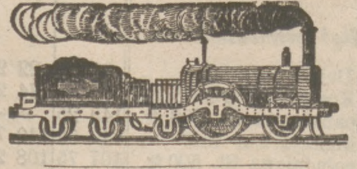
Losy państwa z 1839 r.

Ciągnienie wygranych nastąpi **1 Marca 1876 r.** Ogólna suma wygranych 1 milion złr.
Główna wygrana 280,000 złr.
Wyciągnione w seryi dnia 1go Grudnia losy sprzedaję jak najtaniéj, póki zapas starczy,

Cały los państw. z 1839	**złr. 770**	**1/5 losu**	**złr. 70**
1/5	„ 148	(wyjąwszy najmniejszéj wygranéj)	
1/2 losu poprzedniego	„ 74	1/2 losu poprzedniego	„ 40
1/4	„ 40	1/4	„ 20
1/10	„ 16	1/10	„ 10
1/20	„ 9	1/20	„ 5

Beni Grün, Wechselstube, Wien, Graben 27.
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką pocztową. (171-11-15)

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Z dniem 16 Kwietnia b. r. **wypuszcza się w dzierżawę restauracyę na dworcu kolejowym w Złoczowie.**

Wzywa się Szanownych konkurentów, aby swe oferty, w których mianowicie uzdolnienie do prowadzenia restauracyj ma być wykazanem, **najdaléj do 28 Lutego b. r.** o godzinie 12éj w południe, do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w Dyrekcyi ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika w biurze oddziału technicznego.

Lwów dnia 1 Lutego 1876 r.

(360-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

EDYKT.

L. 2195. (484-2-3)

W depozycie tutejszego Sądu znajduje się zegarek srebrny wartości około 20 złr. niewiadomego właściciela odebrany od Józefy Paluchowéj, która za zbrodnię kradzieży w Grudniu r. 1872 i Styczniu 1873 r. w Krakowie popełnionej skazaną została. Nadto znajdują się dwie książki polskie do nabożeństwa ozdobnie oprawne wartości 10 złr. 50 cnt. i 3 złr. 86 cnt. prawdopodobnie z kradzieży w księgarniach tutejszych popełnionej pochodzące.

Wzywa się przeto niewiadomych właścicieli tych przedmiotów, ażeby w ciągu roku po dniu 3go ogłoszenia tego edyktu w tutejszym Sądzie się zgłosili i swe prawa własności udowodnili, albowiem po upływie tego terminu przedmioty te sprzedane zostaną i cena kupna w kasie rządowéj złożoną zostanie.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków d. 5 Lutego 1876 r.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
Ulica Franciszkańska 151.
(332-9-)

Weterynarz *Franciszek Salezy Waśniewski* powróciwszy z Wiednia, **osiadł w Bochni** i trudni się praktyką leczniczą, rozciągającą się na wszystkie zwierzęta domowe tak rogate jakoteż i nierogate. Niemniéj udziela tenże najchętniéj i najspieszniéj stosownych rad, tyczących się pielęgnowania i chodowania tychże zwierząt. Mieszka przy ulicy Białéj pod L. 657 naprzeciw kościoła. (395-3-4)

Bilety wizytowe
(à la minute)
najnowsze wzory.

Papier listowy francuski i angielski z najnowszemi **monogramami.**

Wykonanie szybkie i wykwintne.

W HANDLU
A. Biasiona
Optyka w Krakowie.

wielki wybór orderów i przyborów do Kotyliona. (254-9-10)

Fabryka powozów
RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (367-9-19)

WRAŻENIE

sprawiają znakomite skutki, które uzyskane i prawie codziennie poświadczone są przez użycie środka do porostu brody, **cebulkę na brodę.**

Szanowny Panie aptekarzu! Ta cebulka na brodę zasługuje rzeczywiście na nazwę cudownego środka, gdyż od czterech tygodni używania jej skutek jest tak wielkim, że w następnych czterech tygodniach moje długo upragnione życzenie niezawodnie się spełni. Proszę mi i t. d.

Lutomierzyce, 29 czerwca 1873. *A. Konn.*

Wielmożny Panie! Z przyjemnością mogę Panu donieść, iż posłana mi cebulka na brodę jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu używania jej wystarczył do utworzenia silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwie paczki, o których nadesłanie pocztą upraszam. Z szacunkiem. — Linz, 25 Czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Wielmożny Panie! Poślij mi Pan za zaliczką paczkę cebulki na brodę, gdyż została poleconą przez jednego z moich przyjaciół jako skuteczny środek porostu brody. Upraszam o przysłanie prawdziwéj cebulki. — Opawa, 5 Grudnia 1871.

Antoni Toman, adjunkt leśn.

Wielmożny Józ. Fürst, apt. w Pradze. Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, gdyż bardzo dobrze skutkowała. Mogę ją każdemu jaknajlepiej polecić.

Schwarzbach 25 Lutego 1875 r.

Karol J. Hirt, przedsiębiorca.

Cena paczki 2 złr. 10., z przesyłką pocztową 10 c. więcej. Prawdziwa do nabycia we Lwowie u p. Z. Ruckera, apt. pod „Czarnym orłem.“ (110-11-)

Magister farmacyi

poszukuje dzierżawy apteki lub też **umieszczenia.** Adresować **E. K.** Nr. 50 Kraków poste restante. (456-2-3)

Wilhelm Fenz
w Krakowie

podaje do wiadomości, że otrzymał **świeży transport pewnych nasion** kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szan. Publiczności z oznajmieniem, że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższéj cenie jak dawniéj.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony **Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,** Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane i stałe. (354-2-)

Dom murowany

pod Nr. 75 gm. VIII. przy ulicy Starowiślnéj, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (443-3-5)

Nowe miary i ciężary
każdego rodzaju, po najtańszych cenach
są do nabycia w handlu żelaznym
Alojzego Zipsera w Biały przy Bielsku
Cenniki przesyła opłatnie. (446-3-6)

Zarząd cegielni
Schönbergowskiéj

wystawiwszy piece do wypalania wapna wedle najnowszego systemu *Hoffmana,* ogłasza niniejszem **sprzedaż** tak hurtowną jako i cząstkową **wapna skalistego** tudzież **wapna gaszonego** po najumiarkowańszych cenach, ręcząc za punktualną dostawę i dobrą miarę.

O czem Szanowną Publiczność niniejszem zawczasu zawiadamiając, nadmienia, że życzący obstalunki wapna od wiosny r. b. zacząwszy zamawiać, raczą się bądź osobiście lub przez zastępcę oraz listownie zgłosić do Zarządu cegielni, gdzie bowiem wszelkie zamawiania bliżéj w stanie będzie podejmować — spodziewając się naresczie, że daleko zniżone ceny wobec dobroci wapna na wspólną korzyść wpłyną. (397-3-3)

Z Zarządu cegielni Schönbergowskiéj.

zęby **Jedyne w Europie** **dents**
są przezemnie wynalezione c. k. wył. uprz. poprawne
zęby nie przeszkadzające podniebieniu!

Z wielką przyjemnością podaję niniejszem Szan. Publiczności wiadomość, że po długich i kosztownych próbach udało mi się świeżo w wyrabianiu sztucznych zębów zrobić wynalazek, który wszelkie dotychczasowe przewyższa. Zwracam prócz tego uwagę na to, iż zęby daleko taniéj mogę dostarczyć aniżeli dotychczas było możebne.

Wstrzymując się od wszelkich dalszych wychwalań, spodziewam się, że Szanowna Publiczność z wynalazku mego licznie korzystać będzie. (198-3-3)

D. Herzl,
właściciel kilku c. k. przywilei dla zębów poprawnych w **Wiedniu**
fogok **I. Adlergasse 1 i Franz-Josefsquai 1.** **denti**

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie mezkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak mezkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (2194-25-36)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu.

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie **nieszkodliwie** działającéj **maści rupturowej Bogumiła Sturzeneggera** w **Herisau** (w Szwajcaryi) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i podziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w słoikach po 3 złr. 20 cent. tak wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka,** apteka „pod Barankiem“ w Krakowie i **Z. Ruckera,** aptekarza we Lwowie. (2575-11-16)

SYROP I WINO DUSARTA
z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zygmunta Ruckera. (152-9-22)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.